

Toruń
 Wysoka 12
 Książnica Miejska
 im. Kopernika
 ADN
 Przedmiejska 20
 Telefon № 11 00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piśmiennych przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 28 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rekwizytów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odzieniem do domu i samojazd. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polojci i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 aspekt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Zapory, które nas dziś jeszcze dzielą — są spróchniałe

Znajdziemy w zjednoczeniu wielkość

Przemówienie wicepremiera E. Kwiatkowskiego na zebraniu O. Z. N. w Katowicach

W niedzielę w południe pan wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie:

Katowice, 16. 10.

Za parę tygodni — mówił pan wicepremier — święcić będziemy uroczystości i radośnie w całej Polsce i w całej polskiej rodzinie, bez względu na różnice polityczne dwudziestolecie najważniejszego bo przełomowego dnia w wiekowej walce naszej o odzyskanie niepodległości o zjednoczenie ziem polskich. Ież to wspomnień radosnych i bolesnych przebiegów w tym uroczystym dniu przez naszą pamięć. Ież to obrazów z niedawnej przeszłości, której równocześnie byliśmy aktorami i widzami, w której bezimienne bohaterstwo walczyło codziennie z obcą intrygą, odpowiedzialność historyczna ze strachem, czynność i poświęcenie z hasłem wierności, decyzja ze zwątpieniem — zjawia się ponownie przed naszym wzrokiem i wydawać się będzie nam samym już tylko, jak odległa i nierealna legenda. Przez setkę lat ginęli i marli: ludzie w Polsce z wiarą nieopartą na żadnej realnej rachubie, z wiarą skłóconą z rzeczy wistością, że przecież przyjdzie ten dzień zwycięstwa i wyzwolenia. Z tą samą wiarą ginęli żołnierze kołuszowski i żołnierze Dąbrowskiego, żołnierze 1831 i 1863 roku, z tą samą myślą zamykali oczy i koledzy nasi — legionieści Piłsudskiego i powstańcy śląscy, czy wielkopolscy. I nadszedł wielki w swym realizmie prostoty, tak ważki i tak szary, tak radosny i tak bezlitośnie odsłaniający bezbrzeżne zniszczenia Polski —

dzień 11 listopada 1918 roku.

Wśród zgłiszcz i ostatecznej nędzy, wzyrającej z każdej ulicy, każdego domu, każdego gospodarstwa — byliśmy pijani atmosferą wyzwolenia. Już wówczas wiedzieliśmy, że jesteśmy najszczęśliwszym pokoleniem Polski na przestrzeni trzystu lat. Ale później poczęliśmy sobie uświadamiać konkretnie, że zarazem jesteśmy pokoleniem, na które spadnie największa, historycznie bezmierna odpowiedzialność za losy wielu generacji.

Mozemy liczyć tylko na siebie samych

Wydaje mi się, że nadszedł czas, w którym wszelkie łudzenie siebie, czy swych współobywateli jest niedopuszczalne. Ze jedną rzetelną sprawą pozostała prawda. W imię tej zasady, należy codziennie przypominać w Polsce, że zawsze możemy liczyć tylko na siebie samych (oklaski), że cały ciężar odpowiedzialności za losy państwa, spoczywa dziś przede wszystkim na Polakach. Do tej zasady musimy przystosować nie tylko nasze działania, ale co ważniejsze i nasz sposób myślenia i reagowania na sprawy publiczne.

W każdym działaniu ludzkim, istnieją dnie wyjątkowe, dnie skupienia i syntezy, dnie obowiązkowego rachunku sumienia. Dwudziestolecie niepodległości państwa jest dobrym momentem, nie tylko dla uroczystości i wiatów, ale i dla

obejrzenia się się wstecz i zrobienia bilansu dla Odrodzonej Polski. Rachunek naszych błędów, pomyłek, niedociągnięć, a przede wszystkim braków jest duży. Ale nie umiałbym wskazać w Europie drugiego narodu, który z tak znikomymi zasobami w rękę, tak spełniony przez okoliczności i warunki, mógłby wykazać się tak olbrzymim dorobkiem pozytywnym jak Polska.

Dorobek dwudziestu lat niepodległości

Czy zapomnieliśmy już o tych pustyniach piaszczystych przy brzegu naszego morza? Tam tętni dziś życie tak bujne, tak twórcze i tak gospodarcze — jak w żadnym zakątku Europy.

Wsluchajmy się w mowę dorosłych i dzieci tu na Śląsku, tej dziś najbardziej polskiej i aktywnej narodowo dzielnicą. Wejdźmy do szkół i do fabryk, do nowych osiedli i nowych domów robotniczych: odpowiedźmy sobie sami, czy nie nastąpił tu cud takiej odbudowy potęgi polskości, o ja-

Trzeba naprawdę wyjątkowej ślepoty, trzeba by mózg zalać żółcią, a oczy przesłonić zacietrzewieniem politycznym, by tego oczywistego faktu nie dostrzec. Gdziekolwiek w Polsce obrócimy nasz wzrok, wszędzie napotkamy na poważne dzieła, które żywił polski męszą ponownie uczynić panem sytuacji we własnym domu.

Spójrzmy na cuda Polski!

kiej przed kilkunastu nawet laty nie mogliśmy jeszcze marzyć.

Gdybyśmy w skrócie filmowym, mogli w ciągu jednej godziny ujrzeć syntezę 20-letniej pracy polskiej, to wydałoby się nam, że to o inny naród i o inny kraj się rozchodzi. Czyż jest obce naszej świadomości narodowej, że realizują się rzeczy nowe i potężne i w Centralnym Okręgu Przemysłowym i na Kresach wschodnich, w dziedzinie przemysłu i elektryfikacji, w zakresie gospodarstwa i obrony.

Powrót Zaolzia symbolem naszej wytrwałości

A wreszcie czyż prymitywny obiektywizm nie nakazuje wyznać, iż w polityce zewnętrznej byliśmy przejęci najwłaźszym umiarem i rozważą, **duchem pokoju i duchem honoru?** Nie szukaliśmy nigdy zaczepki, a każdy czyn realnie demonstrowanego sojuszu, przyjaźni, czy życzliwości staraliśmy się odwzajemnić wielokrotnie. Znamy wartość pokoju, gdyż dla nas reprezentuje on wartości nieskończenie wyższe, niż dla wielu innych sytych narodów. Celem naszym — to odrobienie braków minionych stuleci. Celem naszym — to walka o realizację pomyslniejszego bytu milionowych mas ludu polskiego. Celem naszym — jest ugruntowanie zachodniej cywilizacji i rozwój własnej polskiej i chrześcijańskiej kultury na ziemiach polskich.

Jesteśmy świadomi, że cele te mogą być realizowane tylko w okresie długotrwałego pokoju. Tym niemniej nie zapominamy ani na chwilę, w jakim to świecie żyjemy współcześnie. To też daremny trud, jeżeli ktokolwiek spekuluje na naszą naiwność, czy bojaźń, dyktującą odsuwanie dojrzałych konfliktów na później. Usiłujemy rozstrzygać je we właściwej chwili. Pragniemy przebiec się drogą prostą — do jasnej sytuacji z pośród narodów Europy i w tym marszu nie ma między nami różnic. Całe społeczeństwo polskie solidarne i zwarte — stoi przy Marszałku Śmigłym, gdy jako Wódz Naczelny prowadzi naprzód karne i mocne i z każdym miesiącem coraz mocniejsze szeregi naszej narodowej armii. Polska wie, że mo-

że zawsze liczy na swego Wodza, a Naczelny Wódz wie, że w chwilach napięcia maszeruje równym krokiem z armią całą — całą duszą — oddany mu naród (oklaski). Może więc kiedyś i nasi przyjaciele i nasi nieprzyjaciele zrozumieją tę dziwną dla nich prawdę, demonstrowaną praktycznie już po raz drugi w roku bieżącym, że Polacy mogą się spierać o różne rzeczy, ale na zewnątrz pomagają solidarnie i entuzjazmem swym rozbić niejedną siłę i niejedną intrygę, która do kalkulacji politycznej przyjmuje tylko elementy ściśle materialne. Wówczas to zrozumieją, że choćby się zjechało 40 mędzów stanu ze wszystkich części świata, to dla ich dobrego humoru i spokoju nie poświęcimy ani piędy polskiej ziemi (oklaski); że w każdą chwilę w tępa uderzymy niezwłocznie szabłą bez chwili wahania, czy słabości.

Symbolem wytrwałości narodowej, symbolem czynnego patriotyzmu polskiego jest ludność, zamieszkała za Olzą, która wbrew wszelkim prawom materialnym, w imię czystej miłości do narodu, zachowała przez tyle lat swą duszę i serce polskie. Symbolem naszego postępu gospodarczego jest fakt spokojnego opanowania olbrzymich ruchów kapitałowych w okresie naprężenia międzynarodowego. Z całą pewnością mówię, że nie kryzys nas — ale my kryzys przełamujemy i opanujemy. Nie sądzicie, że rysując zdobycze i zwycięstwa Polski, zapominałem o litani zastrzeżeń i wątpliwości, które nurtują wasze umysły.

Spójrzmy w głąb naszego własnego życia, a stwierdzimy, że w ciągu tego pierwszego dwudziestolecia, zasypane zostały mordercze znaki wielkiej wojny, odbudowane zostały wsie i miasta, fabryki i sieć komunikacyjna, gospodarstwa i urzędy, kościoły i zabytki kultury narodowego. Sejm roku 1919 nakazał ówczesnemu ministrowi skarbu, by na odbudowę kraju zaciągnął zagraniczną pożyczkę w wysokości 5 miliardów franków. Byłoby naprawdę przesadą, gdybyśmy chcieli oskarżać ówczesny rząd, że nie zrealizował tak pięknej ustawy. Ale bez kontraktu pożyczkowego dwukrotnie większą sumę włożył zbiedzony naród polski (oklaski). Własnym wysiłkiem odbudował Polskę. Jesteśmy dziś narodem pełniejszym, bardziej zorganizowanym i wyposażonym wielokrotnie obficie, bardziej uzdolnionym do życia i walki niż w roku 1918. Nie zastój i wegetację, a tym bardziej nie martwość, lecz życie twórcze, bujne i zdrowe przynosi historia 20-letniego wysiłku narodu naszego, w okresie swego wyzwolenia politycznego.

namicznie mniejszą wartość posiada budowa domu ludowego przez milionera, niż pod trzymywanie organizacji polskiej „Sokoła” w okresie zaboru przez biednego rzemieślnika z dawnego Chorzowa. Tak samo oceniam wyżej wartość moralną wysiłku jakiejś bardzo biednej starej kobiety, która na dworcu kolejowym w Tarnowie przy wyjeździe moim w roku 1935 do stolicy dla objęcia dość pustego wówczas skarbu polskiego, doręczyła mi bezimienne jako talizman powodzenia dla skarbu — swój rodzinny skarb: talar z wizerunkiem Matki Boskiej, niż fundację społeczną bogatego obywatela, który po skonsumowaniu chwali w gazetach, rozmyśla się i próbuje odpisać swój dar od zeznania do podatku dochodowego. Tak więc i osiągnięcia Polski — mierzone skalą jej trudności i jej możliwości są doprawdy wielkie i wierzę w to, że rokuja naszemu narodowi wielką przyszłość i otwierają przed nim takie możliwości rozwoju i znaczenia w świecie, jakich dziś ani sami Polacy, ani ich wrogowie i sojusznicy przeczuwać nawet nie mogą. Obciążenia i trudności nasze mogą się przemienić w nasze wartości i zwycięstwa, jeżeli ku temu celowi będzie szedł uparcie cały zwarty naród polski!

Droga ani łatwa, ani krótka

Ale droga do takiego wielkiego, ambitnego osiągnięcia nie jest ani krótka ani łatwa.

Mniejsza o tych, co przyglądają się pracy społeczeństwa biernie i są posępni, gdy stwierdzać muszą postępy. Ważniejszą sprawą jest ten wielomilionowy zespół ludzi, którzy chcą dźwigać Polskę w wyż. Stwarzać dla nich wielkie cele i wielkie środki realizacji — oto

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

Trudności zamieniają się w zwycięstwa

Jeżeli nawet w przedstawionej syntezie rozeszliśmy się na chwilę, to zaraz — przechodząc na inny punkt obserwacyjny porównamy zgodnie nasze odczucia i sądy o Polsce współczesnej. Dotychczas bowiem

mówiłem tylko o względnej wartości i dynamice wysiłku narodu polskiego w stosunku do środków, jakimi on rozporządzał w roku 1918. Prawdopodobnie zgodzilibyście się z moim twierdzeniem, że naprzykład dy-

W dniu nominacji oficerskich

Przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza
do absolwentów Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu

W sobotę w szkołach podchorążych odbyły się uroczyste promocje na podporuczników. Na uroczystości w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu przybył Marszałek Śmigły - Rydz, który w czasie promocji wygłosił następujące przemówienie:

„Podchorążowie, w dniu dzisiejszym przekroczyście jeden z najważniejszych progów w waszym życiu. W dniu dzisiejszym otrzymacie stopnie oficerskie. Z całym wielkim zaszczytem, związanym z tym stopniem, z całą wielką odpowiedzialnością i powagą z tego stopnia wynikającą, na ten dzień przybyłem do was, aby świętość jego podkreślić, aby stworzyć wam zewnętrzne warunki najbardziej odpowiadające moralnej i wewnętrznej treści tej uroczystości. Nie będę wam dziś powtarzał tych nauk, któreście słyszeli, będąc w murach szkolnych. Nie będę wam mówił o regulaminach, chcę wam tylko jedno powiedzieć: nie sądzicie, opuszczając szkołę, że jesteście już pełnowartościowymi oficerami, że już wszystko umiecie co wam jest potrzebne, aby dobrze pełnić służbę. Opuszczacie szkołę jedynie, zaczynacie w pułku szkołę inną, i tak uczyć się trzeba całe życie bez względu na to, czy się jest podporucznikiem, czy generałem.

Mówiono wam napewno niejednokrotnie, że na pełnego żołnierza, na pełnego dowódcę składają się: sprawność fizyczna, sprawności techniczne, wyszkolenie, ale poza tym składa się jeszcze bardzo ważna rzecz: charakter i wartość moralna. Pod tym względem dam wam podchorążowie radę na dalsze życie: charakter męski, charakter prawdziwie żołnierski czuje się dobrze dopiero wtedy, gdy ma się trudności do zwalczania, wtedy, gdy musi przeszkody łamać, a nie wtedy, gdy ma żyć wygodnie, łatwo.

Podchorążowie, nie szukajcie nigdy łatwości życia kosztem obowiązku, nie szukajcie nigdy wygody życia kosztem honoru. W czasie pokoju i w czasie wojny im większy ciężar trudu fizycznego i moralnego potrafiacie wziąć na wasze barki, tym większe ciężary potrafiacie zdjąć z waszych podwładnych. Biorąc go na siebie, tym większy zasób hartu i siły znajdziecie w sobie

i w waszych podwładnych w chwili największej śmiertelnej próby.

Dzielni chłopcy, ufam, że gdy pójdziecie do pułków, będziecie pamiętali o moich słowach. Mam nadzieję, że po pewnym czasie wasi dowódcy zameldują mi: podporu-

cznicy rocznika im. gen. Dreszera, to dobrzy oficerowie, godni prowadzić żołnierza tam, gdzie grozi śmierć, podporucznicy 15-go rocznika, to dobrzy oficerowie, noszący z honorem mundur kawalerii polskiej”.

Wicepremier na Zaolziu

zapoznaje się z aktualnymi problemami gospodarczymi

Warszawa, 17. 10. (PAT).

Jak się dowiadujemy, celem bezpośredniego zapoznania się z aktualnymi problemami gospodarczymi odzyskanego Śląska Zaolzańskiego, udaje się na tamtejszy teren w dniu jutrzejszym p. wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego oraz dyrektora departamentu Martina i dyr. Rakowskiego. Pier-

wszym etapem podróży p. wicepremiera będzie zwiedzenie wielkich zakładów hutniczych w Trzyńcu. Do Trzyńca przybędzie również dziś p. minister przemysłu i handlu Roman i wicemin. Rose. Panowie ministrowie udadzą się następnie na zwiedzenie przemysłu węglowego w Karwinie oraz przemysłu przetwórczego w Boguminie.

Węgrzy i Rusini

występują wspólnie przeciw Czechom

Budapeszt 17. 10. (ATE)

Z Beregszasz donoszą, że na granicy węgierskiej w dniu wczorajszym żandarmeria czeska aresztowała 2-ch czołowych działaczy węgierskich i wywoziła ich w nieznanym kierunku. Dotychczas brak wiadomości o ich pobycie. Ponieważ w mieście Beregszasz wprowadzono stan wyjątkowy, zachodzi obawa, że obydwaj działacze węgierscy zostali rozstrzelani.

Jak donoszą z Rusi Podkarpackiej lud-

ność węgierska i ruska występuje wspólnie w oddziałach ochotniczych, zdobyła większą ilość broni, opanowując kilka posterunków żandarmerii. Oddziały te zwalczą żandarmeria czeska.

Pomiędzy Ungvár i Munkacz doszło do większego starcia pomiędzy oddziałami powstańców, a żandarmerią czeską, przy czym kilku oficerów żandarmerii oraz kilkunastu żandarmów zostało zabitych.

Udaremniiony plan komunistów

Zakłady trzynieckie miały wylecieć w powietrze

Praga, 17. 10. (ATE).

Obecnie wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły planowanych w trzynieckich zakładach hutniczych aktów sabotażowych.

Grupa robotników czeskich, pozostających pod wpływem komunistycznej partii czeskiej, na wiadomość, że zakłady trzynieckie mają przejść na własność Polski, o-

trzymała od posła śliwki, komunistycznego lidera na Śląsku Zaolzańskim, instrukcje wysadzenia w powietrze wszystkich pieców hutniczych.

Robotnicy czescy rozkaz ten przyjęli do wiadomości, jednocześnie zawiadamiając o tym swych przełożonych, którzy ze swej strony donieśli o zamierzeniach komunistów władzom.

Powstanie rozszerza się

Czesi fortyfikują granicę węgierską

Budapeszt, 17. 10. (ATE).

Jak donosi „Pester Lloyd” powstanie ludności ruskiej i węgierskiej na Rusi Przykarpackiej oraz na terytoriach Słowacji, przybiera coraz większe rozmiary.

Pomimo, iż nie da się obecnie z pewnością określić ilości powstańców na Rusi Przykarpackiej, to należy podkreślić, że ilość ta jest bardzo znaczna i powiększa się każdego dnia. Powstańcy podzieleni na małe grupy, pozostające ze sobą w ścisłej łączności, prowadzeni są przez przewodników, znających doskonale teren.

Nad całym terytorium Rusi Przykarpackiej krążą liczne samoloty czeskie, obser-

wujące bacznie miasta. Nocą granica węgiersko - czeska oświetlona jest silnymi reflektorami, celem uniemożliwienia ludności przechodzenia na stronę węgierską. Pomimo tych środków ostrożności, liczba uchodźców z terytoriów słowackich i karpato-ruskich, przedzierających się przez granicę, przez przejścia im tylko znane, jest bardzo znaczna. Opowiadają oni o brutalnych przesławaniach ze strony żandarmerii czeskiej i czeskich władz administracyjnych.

Koncentracja wojsk czeskich wzdłuż granicy czesko - węgierskiej jest, według zeznań tych uchodźców, kontynuowana w dalszym ciągu. W licznych punktach wzdłuż granicy okopała się artyleria.

Analogicznej treści depeza nadeszła na ręce posła węgierskiego w Pradze, który na tychmiast wszczął kroki interwencyjne u kompetentnych czynników czeskich. Posłowi węgierskiemu oświadczono, iż podobna sprawa nie istnieje.

Z innych źródeł absolutnie dobrze poinformowanych, korespondent praski ATE, dowiaduje się, że w chwili obecnej w więzieniu w Uzhorodzie, Mukauczowie i Koszycach przebywa ponad 700 osób, przy czym więcej niż połowie aresztowanych grozi sąd polowy.

„Papierowe” fortyfikacje

Londyn, 17. 10. (ATE)

„Sunday Express” donosi z Berlina, że w niemieckich kołach wojskowych zdumienie wywołało sprawozdanie oficerów szta-

bu generalnego o stanie fortyfikacji czeskich, zajętych przez wojska niemieckie.

Według tego sprawozdania fortyfikacje te były bluffem, gdyż zupełnie nie były przygotowane do akcji obronnej. Na niektórych odcinkach fortyfikacje te istniały tylko na papierze, na innych były tylko częściowo ukończone. Całości brak było ciężkich armat. Ten stan faktyczny, zdaniem korespondenta, sprawił, że Czechosłowacja skapitulowała bez żadnej próby stawiania oporu.

Posel Węgier u min. Becka

Warszawa, 17. 10. (PAT)

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu wczorajszym posła węgierskiego p. Andrzeja de Hory, ambasadora włoskiego, p. Arone de Valentino oraz ambasadora rumuńskiego p. Ryszarda Franasovici.

Depesza do min. Becka

Budapeszt, 17. 10. (PAT)

Węgierska agencja telegraficzna donosi: Karpatorusini, przebywający na Węgrzech wystosowali do ministra Becka depezę, w której dziękują mu za pełne szlachetności stanowisko, z którym od lat występował w obronie sprawiedliwości dla Węgier.

Równocześnie związek studentów karpatoruskich, studiujących na uniwersytetach węgierskich, wysłał depezę do związku studentów polskich, wyrażając najgorętszą sympatię.

Po zgonie min. Stanleya

Londyn, 17. 10. (PAT)

Zmarł minister dominów lord Stanley. Śmierć lorda Stanleya stworzyła już drugi wakans w gabinecie Chamberlaina. Pierwszy wakans powstał skutkiem ustąpienia pierwszego lorda admiralicji Duff Coopera. Chamberlain ma więc do obsadzenia dwa ważne resorty. Ponieważ zaś utworzone ma być nowe nadto ministerstwo służby narodowej przed premierem powstaje konieczność rekonstrukcji gabinetu.

Nowa łódź podwodna

Haga, 17. 10. (PAT)

Dziś w poniedziałek rano odbędzie się w Rotterdamie uroczystość wodowania okrętu podwodnego R. P. „Sep”. Matką chrzestną będzie p. Maria Babińska, małżonka posła R. P. w Hadze.

Wyporność nawodna okrętu wynosi 1100 ton, długość 84 m., szerokość 6,6 m.; załoga okrętu liczyć będzie około 50 ludzi. O. R. P. „Sep” jest bliźniaczko podobny do O. R. P. „Orzeł”, wodowanie którego odbyło się w stoczni w Vlissingen.

Uroczystość wodowania będzie transmitowana przez Polskie Radio via holenderskie radio.

Budowa okrętów R. P. w Holandii odbywa się pod nadzorem specjalnej polskiej komisji marynarki wojennej, na czele której stoi komandor ppor. Bukowski.

Rocznica urodzin Karola II

Bukareszt, 17. 10. (ATE)

W dniu dzisiejszym cała Rumunia obchodziła 45 rocznicę urodzin króla Karola II. Ze względu na żałobę po królowej Marii obchód ten odbył się w roku bieżącym w skromniejszych ramach niż zazwyczaj.

Wojsko przejmie władzę na Rusi Gubernator Parkanyi ustępuje

Praga, 17. 10. (ATE)

W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że gubernator Rusi Podkarpackiej, b. minister Parkany, który podał się do dymisji ze stanowiska ministra dla Rusi Podkarpackiej, zostanie również usunięty ze stanowiska gubernatora. Władze na Rusi Podkarpackiej przejmą czynniki wojskowe. Znaczący należy, że gubernator Parkanyi był

wybitnie niepopularny na Rusi Podkarpackiej a ludność miejscowa od chwili objęcia przez niego urzędu występowała niedwuznacznie przeciw niemu.

Przekazanie władzy gubernatora czynnikom wojskowym jest równocześnie dowodem, iż rząd centralny praski nie zamierza uznawać kompetencji t. zw. rządu autonomnego.

Prośba o interwencję

305 osobom grozi kara śmierci

Praga, 17. 10. (ATE)

W dniu wczorajszym na adres poselstwa polskiego w Pradze nadeszła następująca depeza z Uzhorodu:

„Według informacji lokalnego rządu sąd polowy w Mukauczowie oskarża 305 osób.

Skazanym grozi kara śmierci. W ciągu kilku dni może być rozstrzelanych kilkaset osób. W imię ludzkości i braterstwa narodowego, błagam o natychmiastową interwencję. Podpisał dr Ender Korlath, poseł narodu węgierskiego Rusi Podkarpackiej”.

Głos Polaków z Litwy

Proszą Polskę o wzięcie ich w obronę

Wilno, 17. 10. (PAT)

W związku z ostatnimi antypolskimi zajęciami na Litwie, Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie oraz okręg wileński Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej wysłały do premiera gen. Sławoja Składkowskiego, min. spr. zagranicznych Becka i wojewody wileńskiego Bociańskiego memoriał, w którym stwierdza, iż w ostatnich tygodniach notowano zamknięcie kilku czytelni polskich na Litwie, szykany w stosunku do gimnazjów i nauczycielstwa polskiego, liczne kary za nauczanie języka polskiego itp., wreszcie w dniach 9 i 10 października doszło do walk między młodzieżą polską a litewską w Poniewieżu i innych miejscowościach litewskich. Związek wyzwolenia

Wilna jest czynny i agresywna propaganda antypolska szerzy się zupełnie jawnie i bezkarnie.

Memoriał stwierdza, że Polska nie jest obojętna na los swoich rodaków na Litwie, a liczba tych rodaków przekracza znacznie liczbę ludności polskiej na Zaolziu i jej uświadomienie narodowe nie jest mniejsze niż u Ślązaków. Dzieje się to wszystko w momencie, gdy Polska odnosi triumfy w walce o przyłączenie swoich mniejszości narodowych do Macierzy. Oburzeni tym stanem rzeczy przedstawiciele Polaków z Litwy zwracają się z gorącą prośbą o radykalne posunięcia, zmierzające do obrony rodaków naszych w Litwie.

„Musimy uczynić Polskę zespołem tak odpornym i twardym“

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1-SZEJ.

zadanie najważniejsze. Wprząc miliony ludzi, głęboko patriotycznych, pracowników umysłowych, mieszczan, drobnych robotników i robotników, pracowitych, bez porównania inteligentniejszych od wielu innych narodów, skromnych w żądaniach, oszczędnych, odnoszących się do pracy z entuzjazmem, a nie umiających jeszcze pracować zespołowo, nie odczuwających jeszcze wielkich celów, ku którym iść należy i nie wyposażonych w uzbrojenie niezbędne dla wykonania tego zadania — oto zadanie dla kilku najbliższych pokoleń, sterowników nawy państwowej polskiej. Potrzeba współczesnej psychiki stał się marsz, ruch, prąd o świadomym kierunku i jasnym celu, aktywność wymagająca widocznych rezultatów. Współczesna psychika dusi się i kłisnie w zastój. Przyspieszać rozwój narodów bogatych jest zagadnieniem poważnym. Wielokrotnie trudniej podnieść do określonego poziomu społeczeństwo biedne. Nawet najbogatsze społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, które reprezentując 6 proc. ludności świata, zdołało zgromadzić 55 proc. zapasów złota monetarnego i opanowało wiele najważniejszych źródeł surowcowych, walczy prawie bezskutecznie od 10-ciu lat z klęską bezrobocia i nie może przełamać trudności wchłonięcia milionowych mas ludzkich do trwałej pracy. Musimy uczynić Polskę zespołem tak

odpornym i twardym, tak cennym i niezawodnym w sojuszu i przyjaźni i tak groźnym i bezwzględny w obronie i w walce z nieprzyjacielem, na tyle samodzielnym gospodarczo i finansowo, na tyle wewnętrznie jednolitym i jednorodnym, by każda burza dziejowa rozbiła się u podnóża naszych granic państwowych, by honor Polski nie był nigdy lekceważony i deptany. By naszych spraw nie próbowano nigdy rozstrzygać bez nas, by naszych rodaków zamieszkałych zagranicą nie odważono się bezkarnie krzywdzić i poniewierać (oklaski). Do dwóch haseł z roku 1918: „Moc żyć i moc walczyć“, dodajmy dwa dalsze hasła: „rozbudować potęgę Polski jako mocarstwa i pilnować honoru Polski nie tylko u nas w domu, ale i wszędzie tam gdzie mieszkają Polacy. Nstalamy sobie dziś otwarcie i jasno bez obłudnych formulek politycznych: mamy jeszcze i wewnątrz w Polsce, i w świecie coś do zdobycia i do wywalczenia. Świat przestaje należeć do kilku zdegenerowanych politycznie oligarchii. Władza, znaczenie i wartości materialne przesuwają się już po ciele do rąk narodów dynamicznych, zwartych moralnie zdrowych, świadomych swych celów, zdecydowanych na to, by nie panoszyła się w nim buta jednostek czy mafii, możnowładczych, by interesu publicznego nie szarpały jednostki i koterie polityczne, ale przeciwnie zdecydowanych na to, by cele personalne i małostkowe nie

rozbiły zwartych narodowych szeregów i wielkich historycznych dążeń narodowych.

Jeżeli spojrzymy prawdzie w oczy i zapytamy: Kto pracuje w podziemiach kopalni Polski, Francji, Belgii, Niemiec, Ameryki, to odpowiedzieć musimy: głównie Polacy! Kto maszeruje w zwartym szuku wojskowym, gdy iha trzeba nadstawić za Polskę Polacy!

Nie jestem człowiekiem nowym i nieznanym w Polsce, więc nie potrzebuję podkreślać, że nie będę zachęcał Polski nigdy ani do totalizmu, ani do naśladowania faszyzmu, ale wyznaje, że patrzę z szacunkiem na naród włoski, gdy wobec zatrzaśnięcia drzwi we wszystkich krajach przed napływem emigrantów z przeludnionej — podobnie jak Polska — Italii, tylko w imię tego, że Włoch nie daje się wynaradawiać, na rozkaz Mussoliniego drzwi te przemocą otworzył uzbrojony żołnierz włoski. Prawa do sprawiedliwości międzynarodowej ma tylko naród silny, zwarty i politycznie zorganizowany!

Poprzedni kryzys gospodarczy nie przestał jeszcze ciążyć nad światem, a już wiele państw rozpoczyna ten taniec diabelski na nowo. Im zdrowszy będzie nasz organizm od wewnątrz, tym łatwiej przeciwstawi się wszelkiej zewnętrznej zaradzie, tym trudniej ulegnie szerzącej się epidemicznie chorobie.

Poczucie sprawiedliwości wymaga, by przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu. Sądząc wreszcie, iż ordynacja wyborcza musi być odbiciem naczelnej zasady zbliżenia obywatela do państwa. Możemy też publicznie stwierdzić, że jesteśmy w polityce wewnętrznej przeciwni zasadzie odwiecznych i dziedzicznych wrogów. Ta zasada tworzy społeczeństwo skłócone, a nie walczące o wielkie i naczelne idee rozwojowe. Nie chcemy marnowania energii społecznej w strukturze znamiennej tym, że dławi się ona od nadmiaru ludzi i schnie z powodu braku uzdolnienia do pracy w dużych zespołach. Wreszcie wydaje mi się, iż nie należałoby zmarnować tej wyjątkowej koniunktury, powstającej przez to, iż dziś dążymy jeszcze do zastąpienia opozycji zakonspirowanej, obłudnej i zgrzybliwej, na opozycję jawną, uczciwą, szczerą, walczącą o światopogląd, a nie o personalia.

Jakże więc małe i skromne są postulaty rządu i jaka istnieje łatwość wprowadzenia ładu i porządku do naszego życia publicznego. To też należy poczytać za okoliczność szczęśliwą, że ten proces konsolidacji nie przerwał się i pomimo naturalnych trudności i błędów wciąż postępuje naprzód.

Polska ma przed sobą ustawiony dylemat bardzo prosty: albo wyraźny, trwały i wszechstronny marsz ku górze, ku potędze politycznej, ku rozwojowi gospodarczemu, ku dumie z imienia Polaka i z polskiej pracy, albo stacanie się w przepaść, na której dnie nastąpi to samo tragiczne przebudzenie, które tyłu ludziom odebrało zmysły w 1795 roku. Stać w miejscu nie możemy! Coraz trudniej byłoby w atmosferze dekompozycji osiągać nowe sukcesy gospodarcze, czy polityczne. Musimy się zdecydować na wybór drogi. Nie tylko rząd, nie tylko Obóz Zjednoczenia Narodowego, ale i wy wszyscy, których działania i opinie — czy to chcecie, czy nie chcecie, zaważą samorzutnie na losach Polski. Byłoby to naprawdę bardzo marnie społeczeństwo, które zagadnienie zespolenia sił i działań pozostawiloby tylko kilku jednostkom i radowało się, że zadanie to realizuje się opornie. Byłaby to psychiczna degeneracja.

Nie wydaje mi się możliwe, by instynkt narodowy i świeże wspomnienie walki o odbudowę państwa zezwoliły ludziom uczciwym w stosunku do rządu, który do ostatniego wyczerpania sił ludzkich wymiata błędy przeszłości, na realizowanie hasła bojkotu tych funkcji państwowych, których nigdy, w najgorszych warunkach nie zbojkotowano w stosunku do rządów zaborczych (oklaski). Byłoby to paraliż instynktu państwowego i tak będzie oceniony zagranicą!

A jeżeli są pojedyncze typy ludzkie, które, gdyby mogły być obecne przy stwarzaniu świata przez Pana Boga, to błagałyby Stwórcę, by pozostawił chaos, zamęt i wywołów, gdyż wśród ładu i prawa te jednostki nie mogą żyć spokojnie — to nadszedł ostateczny czas odwrócenia się z pogardą od tych jednostek.

Nikt nie ma prawa, by dziś, — w chwili wybuchu wulkanu historii — jego indywidualna sprawa, czy jejog niechęć do akcji zjednoczenia i pojednania, czy niechęć do rządu, który jest czynnikiem zmiennym, utrzymywała naród polski w rozproszonym, które tak bardzo Polsce są potrzebne.

Spróchniałe zapory

Zapory, które nas dziś jeszcze dzielą, są spróchniałe. W zaćmieniu myśli, świecą jakimś fantastycznym ogniem, pozorującym siłę i wielkość. Ale w rzeczywistości, gdy razem w tę zaporę kopniemy nogą, rozleci się w strzępy, a społeczeństwo polskie w zjednoczeniu odnajdzie swą wielkość i swą radość (oklaski)

Czy mogę wierzyć, że w 20-tą rocznicę wyzwolenia Polski z niewoli wy, reprezentanci Ziemi Zachodnich, wy ludzie, znający wartość zorganizowanego i karnego działania, pierwsi podacie mi przyjazną dłoń i całym sercem pomożecie w dalszych upartych wysiłkach i pracy nad budowaniem nowych fundamentów życia, — w myśl apelu Wodza Naczelnego — dla zjednoczenia w świadomym działaniu narodu polskiego? Odpowiedzcie!

Ostatnim słowem pana wicepremiera Kwiatkowskiego towarzyszyły długotrwałe gromkie oklaski

Dążymy do rządnej i karnej demokracji

Dążymy do rządnej i karnej demokracji (oklaski). Przeciwstawiamy się zaś demokracji masońsko-liberalnej, pracującej nad skłóceniem mas, nad rozproszkowaniem prądów politycznych, posługującej się terrorem oszczerstw i insynuacji w publicystyce, by w tej mętnej wodzie bronić interesów uprzywilejowanych jednostek. Z tą samą mocą musimy się przeciwstawić międzynarodowemu komunistycznemu, oprowadzanej przez swyrodniałe jednostki, podpoznamkującej interesy narodów ciemnym celom mafii.

Kierunkowa naszego pochodzenia powinna iść ku demokracji zorganizowanej, służącej metelnie idei państwowej i idei narodowej, pragnącej realizować wielkie ogólnopolskie cele. Podstawą jej działań winna być Konstytucja Polska, która funduje silną władzę wykonawczą, która daje Prezydentowi Rzeczypospolitej prerogatywy, umożliwiające mu ponoszenie historycznej odpowiedzialności we współczesnych arcytrudnych warunkach, która wymaga dobrej, uczciwej i sprawnej administracji i gospodarki w państwie. Stan faktyczny stokrotnie usprawiedliwiony sytuacją zewnętrzną polityczną, utrwalił też specjalnie w państwie stanowisko dla Naczelnego Wodza sił zbrojnych (oklaski). On dźwiga na sobie zadania przewyższające odpowiedzialnością — i to co normalnie czyni rząd i to co stanowi zakres działania władzy ustawodawczej. Wojna nowoczesna wprzęga w akcję cały naród, wszystkie jego zasoby i siły. Wódz, któryby począł organizować państwo dla wojny w dniu wybuchu konfliktu, choćby był wyposażony w stokrotne siły człowieka, musiałby przegrać wojnę.

Musimy uznać wielką i twórczą rolę parlamentu. Jego zadaniem jest stanowienie praw. Jego troską — jest kontrola nad działalnością rządu. On przepracowuje przedłożenia budżetowe, on w pierwszym rzędzie powołany jest do krytyki działalności rządu.

Ta zjednoczona na szerokiej narodowej podstawie dobrowolnie solidarna, wpatrzona w wielkie cele ogólnopolskie, szanująca Konstytucję i swego Prezydenta, budująca fundament zaufania do Wodza Naczelnego — demokracja, ma i mieć będzie swoich przeciwników politycznych i gospodarczych na obu skrzydłach — prawym i lewym.

Główne cele, które w najbliższym okresie historycznym mamy do osiągnięcia, naszkicowałem w pierwszej mowie katowickiej. Cele te nie mogą być obecnie zważone, raczej muszą być rozszerzone, gdyż warunki zewnętrzno-polityczne, gdyż znaczne rozszerzenie potencjału gospodarczego Polski, wynikające z przyłączenia Śląska

Zaolzańkiego, stawiają przed nami nowe, trudne, pilne i ciężkie zadania do spełnienia. Już w kwietniu wskazywałem, że to wielkie dzieło, które w duchu naszymy zgodą narodową, budową szerokiego frontu narodowego, jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Tym niemniej jeżeli tylko sechemy wyrzucić poza grono starych i nowych malkontentów, na wielki świat polskiego życia, to dostrzeżemy, że od kwietnia do chwili obecnej szły bardzo głęboko i dodatnie zmiany w nastawieniu milionów ludzi do hasła znaczonego przez Marszałka Śmigłego - Rydzę — oraz że szereg myśli, zawartych w ówczesnej mowie katowickiej dooczekano się już realizacji.

Tak więc zostało realnie pchnięte naprzód hasło odbudowy samorządu terytorialnego. Dotychczasowe Izby ustawodawcze zostały rozwiązane. Z miejsca najbardziej autorytatywnego zostało stwierdzone, że istnieje możliwość rychłej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej

do parlamentu i co najważniejsze, samo pojęcie metody zjednoczenia narodowego zostało rozszerzone na kolaborację zwartych ugrupowań politycznych. Wreszcie podjęte zostały przez kierownicze czynniki Obozu Zjednoczenia Narodowego — częściowo przy moim współudziale — rozmowy z reprezentantami ruchu ludowego i ruchu narodowego, które usunęły duże nieporozumienia i są dobrym zaczątkiem na przyszłość.

Nasza ręka, wyciągnięta do rzetelnej zgody z ludźmi, którzy pragną wielkość Polski i którzy tej zgody nie traktują jako targu politycznego, jest nadal wyciągnięta i gotowa do braterskiego uścisku. Chcemy zamknąć przeszłość i otworzyć wyścieg zasług w nowym biegu. Nie mamy żadnego ustępstwa na sprzedaż i nie domagamy się w stosunku do nas żadnej innej postawy, jak postawy ludzi, którzy jak równi z równymi dzielili ciężar wielkiej odpowiedzialności za losy i rządy w Polsce.

Droga wytyczona potrzebom Polski

Oświadczaliśmy niejednokrotnie przedstawieliom dotychczasowej opozycji, iż gdyby zdecydowali się już obecnie wejść do parlamentu i zajęli ostre opozycyjne stanowisko wobec naszego rządu, nie mielibyśmy do nich najmniejszej pretensji, pomni szczerego i jawnego wysiłku, by niczym nie utrudnić im akcji wyborczej. Natomiast pojawienie się z jakiegokolwiek strony tendencji do urządzania stosunków politycznych w Polsce na wzór z przed 1926 roku, albo na wzór liberalno-masońskich gier w niektórych państwach obcych, napotka z naszej strony na odpór najbosztywniejszy. Jakże fałszywym tonem brzmią fanfary radości i triumfu w dwu pismach konserwatywnych, że ministrowi Kwiatkowskiemu nie udało się program konsolidacji, gdyż Stronnictwo Ludowe nie idzie do wyborów. Są moiżgi ludzkie, które żadnego zagadnienia nie mogą ująć inaczej, jak tylko od strony przetargu. Wedle tych metod drożdże kompensują się z mandatami. Nie ma mandatów, interes się nie udał. Nie pójście niektórych polskich grup do wyborów jest prawdopodobnie dużym ich błędem. Ale ono nie zepchnie nas z obranej drogi, gdyż droga ta jest wytyczona potrzebą Polski, a nie potrzebą rządu, obozu, czy też opozycji. Te ugrupowania, reprezentujące, jak i my polskich chłopów, polskie mieszczaństwo, czy inteligentów i polskich robotników, ponoszą na równi z nami odpowiedzialność za losy Polski.

Droga do dalszej pracy jest otwarta, a oświadczenie, że czynnikiem przyspie-

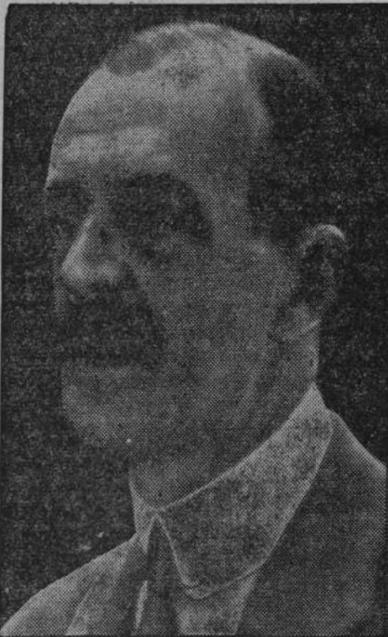
szającym pożądanym proces będzie fakt, iż w najszerszych warstwach społeczeństwa proces konsolidacyjny posunął się znacznie dalej, niż wszystkim obserwatorom powierzchni politycznej się wydaje. Sądząc nawet, że i w okresie tak niesprzyjającym konsolidacji, jakim wszędzie jest okres wyborczy — do już istniejących aktywów, można dodać nowe. Uznajemy więc, że obecna ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego i pragniemy naprawienia tego błędu. Skoro rząd nie miał prawa dokonania tej reformy, skoro Sejm nie podjął tego zadania, skoro stało się jasnym, że gdy nawet rozwiązanie Sejmu poprawi nieco tę ordynację, to zmiana ta nie doprowadziłaby do odprężenia wśród tych ugrupowań opozycyjnych, których współdziałanie w imię najwyższego dobra Państwa jest pożądanym, nie pozostało nic innego, jak powierzenie tego zadania nowemu parlamentowi. To się stało. Jego kompetencją jest dokonanie tej reformy. Mogę więc tylko ściśle oświadczyć wyrażni pogląd, że uważam za słuszne by rozluźnić praktycznie prawo stawiania kandydatów w tym sensie, by człowiek popularny i czynny politycznie mógł być wybrany na posła, czy senatora, niezależnie od posiadania sympatii czy antypatii obecnego kolegium wyborczego i czy należy do OZN, czy do Stronnictwa Ludowego, czy do ugrupowań narodowych, czy do P. P. S. Uważam oświadczenie za błąd, odebranie prawa wyborczego do Senatu setkom tysięcy i milionom ludzi, którzy niejednokrotnie udowodnili, że są dobrymi Polakami i

Po zgonie ks. Cyryla

Tragiczne losy dynastii Romanowych

Cesarska dynastia Romanowych, która przez 300 z górą lat panowała nad szóstą częścią globu ziemskiego, może służyć za przykład zmienności losów. Żadna bowiem z rodzin panujących, nie doznała w tak krótkim stosunkowo czasie tak wielu nieszczęść i niepowodzeń.

W latach 1918 — 1919, 16 członków domu Romanowych zostało wymordowanych w sposób okrutny. Morderstwa te były dokonywane w niezwykle wyrafinowany sposób. Tak np. w lipcu 1918 r. aresztowano w Ałapajewsku kilku wielkich księży i księżniczek z siostrą cesarowej wielką



Pod Paryżem w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl. Był on głową domu Romanowych i uznany przez rosyjską emigrację za spadkobiercę tronu rosyjskiego.

ks. Elżbieta Teodorówna na czele i po dłuższych torturach rzucono ich żywcem do wyschniętej studni, która następnie została zasypana warstwą kamieni i piasku. Ci zaś członkowie b. dynastii rosyjskiej, którzy zdołali, po pokonaniu wielu trudności i niebezpieczeństw, przedostać się za granicę, pędzili życie zdala od ojczyzny wśród ciężkich trosk materialnych.

Przed paru dniami zmarł w Paryżu, po krótkiej chorobie pretendent do tronu rosyjskiego i głowa domu Romanowych, wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, przeżywszy lat 62.

W życiu prywatnym był to człowiek słabego charakteru i dobrej woli, jednakże wszystkie jego poczynania polityczne dawały wręcz odwrotne od zamierzonych wyniki.

Wielki książę Cyryl wychowany w duchu liberalnym, był przeciwnikiem reakcyjnych rządów Mikołaja II i jego ambitej małżonki carowej Aleksandry Teodorówny.

W marcu 1917 r. pierwszy z całej rodziny panującej uznał rewolucyjny rząd tymczasowy ks. Lwowa i na czele dowodzonych przez siebie gwardyjskich oddziałów marynarki oddał się do dyspozycji tego rządu. Podobno wielki książę nosił na mundurze czerwoną kokardę i kazał wywieść na swym pałacu czerwoną flagę. Fakt ten wywołał ogromne oburzenie w kołach monarchistycznych, które widziały w wielkim księciu Cyrylu „Filipa Egalite rewolucji: rosyjskiej” i oskarżały go o udział w knoowaniach rewolucyjnych przeciwko Mikołajowi II.

Okoliczność ta ciążyła na całej dalszej działalności politycznej wielkiego księcia Cyryla. Gdy zamordowanie cara Mikołaja II, jego syna Aleksego i brata Michała nie mogło pozostawić więcej żadnej wątpliwości, w ks. Cyryl stał się szefem domu Romanowych i ogłosił się w dniu 26 lipca 1922 r. strażnikiem tronu carskiego, zaś w dniu 31 sierpnia 1924 r. cesarzem rosyjskim.

Jednakże przeciw jego roszczeniom zaprotestowała gorąco cesarzowa Maria Teodorówna, matka Mikołaja II, która cieszyła się wielkim „mirem” wśród monarchistów rosyjskich oraz b. wódz naczelny w. książę Mikołajewicz, najpopularniejszy z członków dynastii Romanowych.

W ten sposób wśród obozu monarchistycznego powstał niezwykle głęboki rozłam, który nie został zażegnany nawet po śmierci

ci cesarowej Marii Teodorówny (w październiku 1928 r.) i w. księcia Mikołaja (w styczniu 1929 r.). Nieprzejednani monarchiści, którzy nie mogli darować w ks. Cyrylowi stanowiska zajętego w 1917 r., odmówili uznania go i szukali innego pretendenta, wysuwając kandydaturę ks. Nikity, jednego z synów w. ks. Aleksandra i w. ks. Ksenii, starszej siostry ostatniego cesarza.

W ks. Cyryl nie miał szczęścia do ludzi i otaczał się osobistościami wątpliwej wartości politycznej i moralnej. Wielki książę był zwolennikiem t. zw. monarchii sowieckiej t. j. pragnął utrzymać w przyszłej Rosji białej ustrój decentralizacji, wprowadzony przez Sowiety oraz uznawał większość reform społecznych, które nastąpiły po rewolucji 1917 r. W otoczeniu wielkiego księcia znajdowało się wielu prowokatorów bolszewickich, którzy wykorzystywali niedoświadczenie i łatwowierność pretendenta celem skompromitowania idei monarchistycznej zarówno wewnątrz Rosji, jak i wśród licznych rzesz emigrantów rosyjskich, rozsianych po całym świecie. Między innymi słynny generał Skoblin, który odegrał tak niedwuznaczną rolę w wprowadzeniu przewoźcy b. kombatanów rosyjskich generała Millera, umiał wkraść się w łaski wielkiego księcia i był przez jakiś czas jego doradcą politycznym.

W marcu 1936 roku zmarła małżonka

wielkiego księcia Cyryla — Wiktoria, siostra królowej rumuńskiej Marii, która odznaczała się energią i zdolnościami politycznymi.

Z chwilą jej zgonu wielki książę Cyryl usunął się całkowicie w zacisze życia domowego i przestał odgrywać jakąkolwiek rolę polityczną.

Ostatnim jasnym promieniem w jego życiu, był ślub młodszej córki Kiry w maju b. r. z księciem Ludwikiem Ferdynandem

I Pani także się przekona, że guziki, klamry, przystroje do sukien oraz wszelkie przybory do krawiecczyny najlepiej kupuje się u Kalamajskiego, gdyż ceny są niskie, a towar jest pierwszej a nie drugiej jakości.

Pruskim, wnukiem b. cesarza Wilhelma II. Dynastia Hohenzollernów, pomimo utraty tronu, jest dotychczas najbogatszym b. domem panującym w Europie i nie wyrzekła się wcale ambicji politycznych.

Książę Ludwik Ferdynand uchodzi wśród licznych kół za przyszłego cesarza Niemiec. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla rodziny Romanowych, której członkowie od 20 lat popełniali same megalanie, związek ten był nielada sukcesem.

Po śmierci wielkiego księcia Cyryla pretensje do tronu carskiego przeszły do jego 21-letniego syna Włodzimierza, który jest jak dotychczas białą kartą dla monarchistycznej emigracji rosyjskiej.

Na froncie wyborczym:

Kandydaci świata pracy

Poznań, 17. 10.

Świat pracy — to nie tylko robotnicy i pracownicy umysłowi pracujący najemnie, to także rzemieślnicy, włościanie, wolne zawody — wogóle wszyscy żyjący z własnej, a nie cudzej pracy. Z reguły jednak określenie „świat pracy” używa się w znaczeniu węższym, obejmującym tylko pracujących najemnie.

Tak pojęty świat pracy miał w poprzednim Sejmie stosunkowo małą ilość przedstawicieli. Posłów robotniczych było zaledwie kilku. Tym razem świat pracy najemnej zarówno fizycznej jak i umysłowej może wprowadzić do Sejmu poważną liczbę swych reprezentantów. Bowiem przez sito zgromadzeń okręgowych przedostało się ogółem kilkadziesiąt kandydatów na posłów wysuniętych lub popieranym przez organizacje robotnicze i pracownicze.

W województwie poznańskim kandyduje jedenastu przedstawicieli świata pracy najemnej, a mianowicie:

W okręgu 19 (Koło — Konin) p. Rakowski, nauczyciel.

W okr. 93 (Poznań — wschód) p. Władysław Herz, pracownik elektrowni miejskiej, członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Bogdan Bederski, urzędnik sa-

morządowy i p. Gizella, emeryt.

W okręgu 94 (Poznań — zachód) p. Janina Jakubowska, urzędniczka.

W okręgu 95 (powiaty Poznań, Oborniki i t. d. Grzegorz Zimny, prezes okr. Zjednoczenia Kolejowców Polskich (Z. Z. P.) i p. Wojciech Wydra, nauczyciel (Z. N. P.).

W okręgu 96 (Leszno) p. Józef Jakubowicz, sekretarz generalny Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W okręgu 97 (Ostrów) p. Franciszek Szymański, sekretarz zarządu gł. Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P.

W okr. 98 (Gniezno) p. Stanisław Ratajczyk, prezes Związku Robotników i Rzemieślników Z. Z. P.

Na Pomorzcu

W okręgu 99 (Inowrocław) p. Władysław Konieczny, sekretarz Z. Z. P.

W okręgu 100 (Bydgoszcz) p. inż. Włodzimierz Dziekoński, prezes Zjednoczenia Kolejowców Polskich (ZZP).

W okr. 101 (Toruń) p. Tadeusz Jabłoński, prezes okręgu Zjedn. Kolej. P. (Z. Z. P.) i p. Melchior Ryzczakiewicz, nauczyciel.

W okr. 102 (Grudziądz) p. Jan Krenglewski, sekretarz Z. Z. P.

W okr. 11 (Włocławek) p. Józef Chmura, nauczyciel.

Zaczynają się wybory do Senatu

Poznań, 17. 10.

Przy wyborze kandydatów na posłów sejmowych, dokonanym 13 bm. w 104 okręgowych zgromadzeniach — z kolei przy pada w przygotowaniach przedwyborczych obiór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych, które wybiorą przyszłych senatorów. Delegaci ci zostaną wyznaczeni dnia 23 bm.

Jak wiadomo — sposób wybierania senatorów jest odmienny niż wybór posłów.

Wybory do Senatu są dwustopniowe. T. j. ci obywatele, którym przysługuje prawo wybierania senatorów, zbierają się w ściśle określonym terminie — w danym wypadku dnia 23 bm. — i obierają jednego z pośród siebie jako delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Takie zebrania obejmują 90 - 120 wyborców, a więc na wsi kilka gmin, w mieście zaś kilka obwodów głosowania do Sejmu. Wyznaczeni na takich zebraniach delegaci zjeżdżają się w tydzień po wyborach sejmowych — a więc w danym wypadku 13 listopada — w mieście, będącym siedzibą województwa. Tworzą oni kolegium wyborcze. Przypada im obowiązek wybrania tylu senatorów, ilu

w myśl ordynacji ma reprezentować teren województwa.

Jest to zatem, jak widzimy, dwustopniowy sposób wybierania. Najpierw zebrania, obwodowe, wysyłające do wojewódzkich kolegiów swych delegatów.

Są to zebrania stosunkowo nieliczne, bo liczące około stu wyborców, mieszkających blisko siebie, w tej samej dzielnicy miasta czy w najbliższych gminach na wsi. Uczestnicy tych zebrań znają się zatem nawzajem bardzo dobrze i nie trudno im wybrać z pośród siebie najgodniejszego, budzącego największe zaufanie, najbardziej społecznie i obywatelsko wyrobionego delegata. Wyborcy takich delegatów muszą w swych sumieniach ocenić, który z obywateli nadaje się najbardziej na ich reprezentanta. Nadaje się nie tylko z punktu widzenia jego wartości moralnych i umysłowych, ale i dlatego, że w pełni rozumie i właściwie ocenia przemiany, jakie się w Polsce dokonały.

Mają więc uprawnieni obywatele wybrać z pośród siebie w dniu 23 bm. takich wysłanników do wojewódzkich kolegiów, którzyby w całej pełni podołali ważnej mi-

sił wybrania do Izby senatorskiej naszego parlamentu ludzi najwłaściwszych.

Mimo bowiem odmiennego systemu, w jaki u nas w myśl obecnej ordynacji dochodzi do oobioru posłów i senatorów — dążenie, by obie Izby, poselska i senatorska, składały się z ludzi, o których Anglik mówi „właściwy człowiek na właściwym miejscu”, jest wspólne i dla powstania obu części naszego aparatu ustawodawczego miarodajne. Senat ma do spełnienia równie ważne zadania, jak i Sejm. Często w swych założeniach inne — ale bezsprzecznie niemniej doniosłe. Z tej myśli wywodzi się zasadnicza koncepcja polityczna Józefa Piłsudskiego, gdy — wbrew poplecnikom jednoizbowego parlamentu — zdecydowała w pierwszych latach naszego odrodzenia państwowego, iż mieć mamy dwuizbowe ciało ustawodawcze; i ta sama też koncepcja ustrojowa utrzymała się, gdy w konstytucji kwietniowej przeprowadzona została reforma naszych władz głównych. Został do nich zaliczony zarówno Sejm, jak i Senat.

Senatowi zatem został w naszym życiu publicznym wyznaczony poważny zasięg obowiązków — i spełnić je może wtedy, gdy składać się będzie z ludzi wielkiej rozważliwości, wielkich doświadczeń i wielkiego uświadomienia obywatelskiego.

A to leży w ręku tych, których w dniu 23 bm. wyborcy wydelegują do wojewódzkich kolegiów.

Trzeba zatem, aby zebrania, odbywające się w najbliższą niedzielę, były jak najliczniej obsesane przez wyborców, i by zebrania te wyłoniły z pośród siebie ludzi o najwyższym poczuciu obywatelskim, jako też doniosłości aktu państwowego, do którego 13 listopada będą powołani.

Porty polskie a tranzyt czeski

Gdynia, 17. 10.

W roku 1937 Gdynia i Gdańsk — porty polskiego obszaru celnego — wydatnie zwiększyły tranzyt do i z Czechosłowacji.

Towary przekazane z Gdyni i Gdańska razem do Czechosłowacji wyniosły 805.000 ton, w tym z Gdyni 178.000 i z Gdańska 627.000 ton. Towary przekazane z Czechosłowacji wyniosły do Gdyni 45.000 ton, do Gdańska 409.000 ton; razem 454.000 ton. Ogółem tranzyt czeski w obie strony wyniósł 1.259.000 ton.

Gdynińskie sery gospodarcze upatrują w obecnie wytworzonej sytuacji możliwość wydzielenia części portu na czeski wolny obszar celny. Stworzyłoby to dla nowych Czech podstawę dla oparcia rozwoju czeskiej floty handlowej o port polski.

Strajk w Londynie

rozszwera się

Londyn, 17. 10. (PAT).

Ubiegłej nocy przyłączyło się do strajku pracowników dworców kolejowych około 600 kierowców samochodów ciężarowych. Tysiące ton mięsa i ryb nie mogły być skutkiem tego dostarczone do hal. Zachodzi obawa, że te środki żywnościowe ulegną zepsuciu. Na budowie nowego gmachu ministerstwa lotnictwa przystąpiło do strajku 2000 robotników na znak protestu przeciwko wydaleniu z pracy jednego z nich.

Zmiany w dyplomacji

czeskiej

Praga, 17. 10. (ATE).

„Narodni Politika” zapowiada dziś szereg zmian na placówkach dyplomatycznych Czechosłowacji. Poseł czeski w Londynie Masaryk zostanie prawdopodobnie odwołany, a poseł czeski w Paryżu Osusky ma objąć placówkę w Waszyngtonie. Poseł czeski w Berlinie Mastny ma ustąpić z powodu przekroczenia granicy wieku. Następcą jego ma zostać były poseł w Wiedniu Jeziersky. Decyzja w sprawie obsadzenia placówek w Paryżu, Berlinie i Londynie, jak dotąd jeszcze nie zapadła.

Spisek antyfaszystowski

Rzym, 17. 10. (PAT)

Donoszą urzędowo, iż włoska policja polityczna wykryła spisek antyfaszystowski, na czele którego stali dwaj żydzi: b. prof. uniwersytetu w Trieście Eugeniusz Colonna i b. poseł do parlamentu Dino Philipson z Florencji. Obaj aresztowani stana przed specjalnym trybunałem ochrony państwa i odpowiadać będą za zdradę stanu.

GŁOSY i ODGŁOSY

Prasa o kandydatach

„Dziennik Polski” pisze:

„Pierwszy akt kampanii wyborczej zakończony. Kolegi wyborcze wylonili w dniu wczorajszym kandydatów na posłów do Sejmu. Walka w niektórych okręgach była zacięta, a ustalony skład list pozwala przypuszczać, że same wybory będą niezmiernie interesujące i mogą jeszcze przynieść pewne niespodzianki.”

Napewno będą niespodzianki. Nawet uplasowanie się na pierwszych miejscach list kandydackich nie zapewnia wyboru. Tym razem wyborcy głosujący będą wybierali zśród przedstawionych im kandydatów takich, których poglądy i dążenia im naprawdę odpowiadają. Bezspornie największe szanse mają kandydaci, wyznaczający ideały demokracji społecznej, reprezentujący interesy szerokich mas.

Szansę konserwatystów są znikome. Większość kandydatów Lewiatana i wielkiego ziemiaństwa przepadła w Zgromadzeniach Okręgowych. Prasa konserwatywna boleje szczególnie z powodu utracenia kandydatów hr. Artura Tarnowskiego, hr. Dziedurzyckiego, b. posła Zakliki, A. Wierzbińskiego i Hołyńskiego. „Czas” smętnie stwierdza, że w pierwszym stopniu wyborów

„Ozon odniósł drugoczości sukces. Przyszły Sejm będzie się składał w trzech czwartych z członków względnie sympatyków tej organizacji.”

W Sejmie tym reprezentowana będzie także opozycja. Prócz kilku działaczy Stronnictwa, kandydują również wybitni działacze ludowi.

„Dziennik Polski” komentuje rozłam w Stronnictwie Ludowym w Małopolsce Zachodniej:

„W okręgach: rzeszowskim, przeworskim i łańcuckim na pierwszych miejscach kandydują przywódcy ludowcy Wawrzykiewicz i Pieniążek. Podkreślić należy, że ci obydwaj kandydaci znaleźli się na listach, nie wskutek jakiegos kompromisu z Obozem Zjednoczenia Narodowego, ale przeciwnie w walce z nim. Kandydatury ich zostały zgłoszone przez chłopskie dół, które w ten sposób dały do zrozumienia, że nie solidaryzują się z kierunkiem politycznym Witosowych przyjaciół i że pragną polityki pozytywnej.”

Kłeska oficjalnego kierownictwa Stronnictwa Ludowego jest również kandydaturą p. Putka w Wadowicach, w centrum ruchu ludowcowego.

W ten sposób liczyć się należy z dużą frekwencją wyborczą, w tych okręgach, gdzie usiłowano zorganizować bojkot.”

„Goniec Warszawski” podkreśla, że grupa Sławka została rozbita i poniosła klęskę. Wprawdzie pułk. Sławek będzie kandydował w Warszawie, lecz

„Z otoczenia jego nie pozostało właściwie śladu. Zaufany plk. Sławka, b. generalny sekretarz BBWR, b. pos. Brzek-Osiński upadł w rodzinnym okręgu radomskim. Pokonał go jego kolega z Legionów plk. Wacław Zborowski.”

Nie ma tak oddanego plk. Sławkowi jak pos. Hyli. Padł w jednym z okręgów stołecznych b. wicemarszałek Schaezel. Nie widać wicemarszałka Podoskiego. Przepadła w 2 miejscach p. Prystorowa. Brakuje wielu, którzy dawnymi laty stanowili gwardię p. Sławka.”

Pismo to zwraca uwagę na nieobecność na listach kandydatów szeregu b. posłów:

„Nie widać posła Ducha, którego nie dopuszczono do zgłoszenia w sesji minionej gotowego projektu zmiany ordynacji wyborczej, a której uchwalenie zapewne zmieniłoby sytuację wewnętrzną w kraju.”

Nie widać też posła Walewskiego, który był generalnym referentem budżetu MSZ. Nie ma pos. Waszkiewicza, który zasiadał w wszystkich kadencjach Sejmu Polskiego poczynając od sejmiku ustawodawczego.

Nie ma na listach działaczy Lewiatana. Brakuje posła Wierzbickiego, brakuje pos. Hołyńskiego, który przez szereg lat kierował pracami komisji skarbowej. Z ludzi Lewiatana utrzymał się tylko w Zawierciu pos. Sowiński.”

„Baba z wozu — koniom Bę”. Będziemy mieli narzecze — pierwszy — Sejm, na którego pracach nie zaciąga wpływy Lewiatana i konserwy. Wyjdzie to na zdrowie — Sejmowi i Polsce.

Brak inżynierów na Zaolziu

Cieszyn, 17. 10. (PAT).

Na terenie Śląska Zaolziańskiego odczuwa się wielkie zapotrzebowanie inżynierów. Inżynierowie Polacy winni składać podania do starostw w Cieszynie i Frysztać.

Inna stopa podatkowa dla Polaków — inna dla Niemców

Korespondencja własna „Nowego Kuriera”.

Gdańsk, 17 października.

(S) Współpracownik Wasz, tak, jak zresztą mieszkańcy Gdańska, otrzymał z gdańskiego urzędu podatkowego kwestionariusz wzywający do złożenia zeznań podatkowych o dochodzie.

W czasie wypełniania formularzy przez chwilę doznałem wstrząsu. Bo ni mniej, ni więcej tylko gdański urząd podatkowy dla wymierzenia płatnikowi podatku dochodowego każe w rubryce dziewiątej najuprzejmiej wypełnić: „jakim językiem podatnik

najchętniej mówi w domu, w życiu rodzinnym czy niemieckim, czy polskim, czy też obydwojoma, a może żydowskim, angielskim, francuskim, tureckim, a może językiem kaszubskim”, bo to narzecze w pojęciu gdańskich szturmowców nie jest niczym innym, jak językiem odrębnej narodowości. Już sam pomysł takiego skonstruowania kwestionariusza podatkowego niedość, że charakteryzuje jego konceptorów, nasuwać musi poważne obiekcje.

Najciekawsze jednak jest, w jakim celu

ubocznym w zeznaniach do wymiaru podatku potrzebne są dane rodzinne? Czy nie chodzi tu aby o spis narodowościowy? Czy też przyjmujemy to jako ostateczność dane narodowościowe mają służyć dla celów szklan podatkowych?

Odpowiedzi na te pytania oczywiście władze gdańskie nie udzielią. Conajwyżej rozpoczną poszukiwania za autorem tej informacji, by „utemperować jego pióro, osadzając go w areszcie pod zarzutem... rozpowszechniania wiadomości mogących budzić niepokój publiczny. W Gdańsku bowiem niepokój publiczny może obudzić równie najprawdziwsza wiadomość.

W tym stanie rzeczy nie widzielibyśmy nic dziwnego w przenikających z gdańskiego urzędu podatkowego wiadomościach, że poprostu nowa ustawa podatkowa przewiduje niższą stopę podatkową dla Niemców niż dla obywateli gdańskich inn. narodowości, przy czym najwyższe stawki stosowane być mają wobec Polaków, którzy znaleź się w tej samej klasie płatników, co żydzi gdańscy.

Na tle oświadczeń Prezydenta Senatu W. M. Gdańska o poszanowaniu praw Polaków i obywateli Polaków akcja władz podatkowych gdańskich nabiera specjalnej wymowy.

Coraz jaśniej staje przed nami potrzeba zrewidowania problemu stosunków wewnętrznych w Gdańsku, coraz głośniejsze wypadnie nam wołać o należyłą obronę interesów polskich w Gdańsku.

Francuzi trzeźwieją...

„Interes Francji doradza jej iść razem z Polską, Węgrami i Rumunią”

Poznań, 17. 10.

Cytowaliśmy głosy prasy francuskiej i przytaczaliśmy fakty, świadczące bardzo ujemnie o tak wysławianym realizmie francuskim. Po wkroczeniu wojsk polskich na Zaolzie, wielu polityków i publicystów francuskich uległo atakowi hysterii. Zdaje się, że atak ten już mija. Mnożą się głosy, podkreślające konieczność zmiany stosunku Francji do Polski.

Jeden z najpoważniejszych publicystów francuskich, p. Gaetano Savoisin pisze:

— Czy dalej mamy robić błędy? Wydaje się, że bardzo źle rozumiemy stanowisko Polski i że postępujemy wobec tego wielkiego kraju w sposób tak dobrane bez zastanowienia jak i nierozsądny, chociaż mamy z Polską tyle wspólnego i tyle wspólnych przeżyć. Wystarczy tylko spojrzeć na mapę nowej Europy taką, jaką stworzyły teraz Wielkie Niemcy, aby natychmiast stwierdzić, że istnieje tylko jedna bariera na wschodzie, która może zahamować pochód i rozwój pangermanizmu a tę barierę wyznaczają: Polska i Węgry pod warunkiem jednak posiadania wspólnej granicy obu krajów, a dalej Rumunia i z przebiegiem do morza Adriatyckiego — Jugosławia.

— „Nie lekceważmy sobie sił polskich. Polska liczy 37 milionów mieszkańców. Kraj jest w pełni rozwoju. Ten tylko kraj jeden razem z Jugosławią w 1936 roku chciał się bić ramieniem z nami, gdyby wybuchła wojna

z powodu obsadzenia zbrojnego Nadrenii przez Niemcy wbrew traktatom. Dobrowolnie Warszawa i Białogród zawiadomiły rząd Sarraut - Flandin, że gdyby wybuchł zatarg zbrojny wskutek prowokacji Rzeszy, jedna i druga gotowe są ze swymi armiami stanąć na pomoc.

— „Nie powinniśmy zajmować stanowiska przeciw Polsce za sprawę Cieszyna, a patrząc na mapę, łatwo nam będzie ustalić, że jedyną wyjątkowo ma Francja, aby przeciwstawić się bolszewizmowi sowieckiemu i zatrzymać Drang nach Osten (parcie na wschód) jest pomaganie Polsce i tym państwom, które gotowe stanąć do szeregu w systemie ochrony, jaki projektuje Warszawa.”

Wielki dziennik paryski „La Liberte” („Wolność”) w artykule wstępnym pisze:

— „Do naszego niepowodzenia w Czecho - Słowacji nie należy dorzucać innego z powodu braku realizmu (trzeźwego oceniania położenia), a tym niepowodzeniem drugim było by zupełne zniknięcie wpływów Francji we wschodniej Europie. Sprawa polsko - węgierska pozwoli nam na postawienie tam silnego kroku. Realizm, czyli mówiąc poprostu interes Francji doradza, aby być razem z Polską, Węgrami i Rumunią. To byłoby początkiem polityki wschodniej, która — pewno jest więcej wartościowa, niż układ z Sowietami.”

Tak, Francja trzeźwieje. Zdrowy rozsądek Francuzów zwycięża. Fakt ten witamy z głębokim zadowoleniem.

Polityka budowlana Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Właściwe ulokowanie rezerw kapitału i dobre ich oprocentowanie jest podstawą istnienia każdego przedsiębiorstwa lub instytucji o charakterze społecznym, która rozporządza powierzonymi sobie pieniędzmi. Rentowność tego kapitału to podstawa i zabezpieczenie przyszłości instytucji, to warunek decydujący w wielu wypadkach przed którym muszą ustąpić inne, chociaż by bardzo ważne względy, nie mające jednak tak bezpośredniego wpływu na istnienie i rozwój przedsiębiorstwa czy instytucji.

W wielkich instytucjach społecznych, dysponujących kapitałami złożonymi przez setki tysięcy obywateli konieczność zabezpieczenia tych kapitałów i należytego ich procentowania staje się zagadnieniem pierwszej wagi. Zła polityka lokacyjna grozić może w przyszłości już nie tylko załamaniem się samej instytucji, ale przez zmarnowanie złożonych w niej kapitałów stać się może klęską o charakterze społecznym.

Ubezpieczenia społeczne biorą najwyższy udział w życiu gospodarczym Państwa, dysponują bowiem milionami złotych, które zostały złożone przez ubezpieczonych. Właściwym ulokowaniem tego kapitału i zabezpieczeniem należytej jego rentowności zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Część rezerw szczególnie rezerw ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i robotników ulokowano w budownictwie mieszkaniowym. Polityka budowlana ZUS-u nastawiona zasadniczo na spełnienie postulatów społecznych, jakich wiele narzuca dzisiejsza rzeczywistość państwa, musi jednak brać pod uwagę ten jeden również ważny postulat: pieniądze ulokowane w budownictwie mieszkaniowym muszą dać należyte oprocentowanie. Od tego zależą emerytury ludzi, którzy za kilka lub kilkanaście lat, jako niezdolni już do pracy, żyć będą z tego, co im ZUS wypłaci.

Lokowanie kapitałów w budownictwie mieszkaniowym wymaga daleko idących przewidywań i dostosowania się do planów urbanistycznych miasta. Buduje się w różnych dzielnicach, a więc nie tylko w robotniczych ale i w nowoczesnych, mających być w przyszłości dzielnicami reprezentacyjnymi, bo brak mieszkań odczuwany jest wszędzie. A dobre oprocentowanie rezerw

włożonych w budownictwo mieszkań nowoczesnych jest bardzo poważną przyczyną, która powoduje taką właśnie lokatę pieniędzy. Ostatnio naprzykład, budowane przez ZUS bloki mieszkaniowe przy ul. Belwederskiej w Warszawie należą do kategorii budynków typu europejskiego, to są domy, jakich coraz więcej będzie powstawać w najbliższej przyszłości. Wyposażone nowoczesnie we wszelkie udogodnienia techniki budownictwa mieszkaniowego, muszą rzecz prosta różnić się ceną czynszu od domów pozbawionych tych udogodnień. Tu decydują przede wszystkim względy handlowe: amortyzacja kapitału, należyta rentowność rezerw ubezpieczenia emerytalnego. W domach mieszkalnych ZUS-u na Woli czy na Żoliborzu ceny za jeden pokój zaczynają się od 28 zł, w blokach przy ul. Belwederskiej od 90.

Ta wysoka różnica w cenach komornego spowodowana jest nie tylko koniecznością amortyzacji kosztownych urządzeń mieszkań, ale wpłynęło na to także i źródło kredytu budowlanego. Przy budowie domów robotniczych na Woli i na Żoliborzu korzystano z taniego kredytu Banku Gospodarstwa Krajowego, podczas gdy bloki na Belwederskiej budowano wyłącznie z kapitałów ZUS-u.

Domy ZUS-u na Belwederskiej, na Filutowej czy na ul. Niemcewiczów muszą dostroić do wymagań budowlanych tych reprezentacyjnych dzielnic, inaczej bowiem już za kilka lub kilkanaście lat, w miarę rozwoju budowania się tych dzielnic i przybywania coraz większej ilości domów nowoczesnie wyposażonych straciłyby wiele na wartości. Przy kalkulacji rentowności kapitału włożonego w budynek trzeba wybiec myślą w przyszłość i z góry zabezpieczyć się przed przykrymi niespodziankami jakie mogą z czasem wypłynąć. A także ex post, po upływie lat wyposażenie budynków w nowoczesne potrzeby instalacje byłyby w rezultacie o wiele kosztowniejsze.

Polityka budowlana, jak każda polityka musi być dalekowzroczna, nie może się ograniczać wyłącznie tylko do wymagań dnia dzisiejszego. Zwłaszcza gdy w grę wchodzi tak ważna sprawa, jak zabezpieczenie powierzonych kapitałów.

SLUCHAMY RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 19 października 1938 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości dziennika radiowego. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła. 16.30 Muzyka salonowa. 17.00 W 125-tą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego — odczyt, wygłosił prof. H. Mościcki. 17.15 Reportaż z baletów „Polski król wicz na dworze Medyceuszów”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” 18.40 „Dyskutujemy”: Gospodarczy czy społeczny punkt widzenia? — dyskusje zagai Zbigniew Strzembosz. 19.00 „Pociąg w nieznane” — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego — fortepian (z Wilna). 21.30 Wieczór autorski Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

Poznań.

8.10 Wiadomości bieżące. 8.16 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogadanka dla kobiet. 11.15 Folklor w twórczości kompozytorów współczesnych (płyty). 14.45 Nasz program na jutro. 14.30 Przegląd giełdowy. 18.00 Jak wyrabiać płynny owoc — pogadanka. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 Arie i pieśni w wykonaniu Mieczysława Perkowicza (tenor). 22.20 „Muzykanci” humoreska muzyczna Michała Wodzyńskiego. 22.35 Kreisler i Casado grają małe utwory (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ

19.45 Wiedeń. Koncert uroczysty. 21.00 Sztokholm. Koncert fortepianowy. 21.00 Bruksela franc. „Pory roku” — oratorium Haydna. 21.15 Drotwicz. Koncert symfoniczny. 21.30 Strasburg. Festiwal Mozarta.

RADIOSLUCHACZE SZWEDZCY CHCĄ POZNAC POLSKĘ

Od kilku tygodni podróż krajoznawczą po Polsce odbywają dwaj przedstawiciele radiofonii szwedzkiej: red. Sven Jörling i inż. von Uffall. Goście szwedzcy zwiedzili przede wszystkim Gdynię, dokąd przybyli z wozem transmisyjnym ze Sztokholmu. W Porcie Gdyniskim przedstawiciele radiofonii szwedzkiej nagrali szereg płyt, odzwierciedlających życie i pracę miasta i portu. Płyty, na których utrwalono wiele efektów dźwiękowych, uzupełnione są komentarzami i rozmowami w języku szwedzkim z kilkoma przedstawicielami życia gospodarczego z terenu Gdyni.

Po przeprowadzeniu reportażu na terenie Gdyni, goście szwedzcy zwiedzili Kraków i Warszawę. Głównym tematem ich jest folklor polski: muzyka i śpiew oparte na motywach ludowych.

Po zerwaniu rokowań

Od spełnienia żądań węgierskich zależy stabilizacja stosunków w Europie środkowej

Poznań, 17. 10.

Rokowania w Komarnie zostały zerwane. Na ostateczne propozycje węgierskie, dotyczące zmian terytorialnych oraz plebiscytu na Rusi Podkarpackiej delegacja czesko-słowacka odpowiedziała kontrpropozycjami, będącymi dla Węgrów absolutnie nie do przyjęcia. Praga, która grała przez kilka dni na zwłokę, rozpuszczając fantastyczne pogłoski o stanowisku innych państw w sprawie Rusi Podkarpackiej, wreszcie wyjaśniła swoje stanowisko, godząc się na zwrot jedynie małych skrawków Słowacji i Rusi i obiecując statut, autonomiczny dla tej mniejszości węgierskiej, która pozostałaby w ramach państwa obecnie przez polityków czeskich tworzonego, czesko-słowacko-karpatoruskiego.

W tych warunkach rokowania stały się zbędne. Delegacja węgierska po naradzie w Budapeszcie oświadczyła w czwartek na wieczornym posiedzeniu konferencji w Komarnie, że uważa konferencję za skończoną. Jednocześnie min. Kanya zapowiedział, że Węgrzy żądają załatwienia sprawy swych rewindykacji przez cztery mocarstwa, które podpisały układ monachijski. Jak wiadomo, konferencja w Monachium zakończyła się rozstrzygnięciem sprawy sudeckiej i przyznaniem w zasadzie racji postulatów polskim i węgierskim, których załatwienie pozostawiono bezpośrednim rokowaniom między zainteresowanymi państwami. Jeśli te rokowania nie dają rezultatu, cztery mocarstwa wyraziły gotowość zajęcia się również sprawą rewindykacji polskich i węgierskich.

Polska z łaskawej oferty nie skorzystała, rozstrzygając sprawę własnymi siłami, w ciągu jednego dnia przez postawienie Pradze ultimatywnego żądania, które poprzez była gotowa całą swą siłą. Węgry również próbowali drogi bezpośredniej i wszczęły rokowania, które na skutek czeskiej gry na zwłokę zaczęły się ostatnio przewlekać. Kiedy jasną stała się zła wola strony przeciwnej, nie pozostało nic innego jak rokowania zerwać.

Obecnie mają Węgrzy do wyboru dwie drogi. Aby dochodzić swych pretensji na drodze rokowań międzynarodowych, co nie wątpliwie będzie stanowić procedurę długą, uciążliwą i niepewną w wynikach. Albo też dochodzić swych słusznych praw etnograficznych i historycznych nieustępliwie i twardo własnymi siłami. W tym drugim wypadku mogą być Węgrzy pewni całkowitego poparcia Polski i Włoch.

Stanowisko Polski jest jasne. Żądamy powrotu do Węgier terytoriów zamieszkałych w większości przez ludność węgierską, której około miliona znajduje się w granicach

obecnej Czecho-Słowacji oraz domagamy się takiego rozwiązania sprawy Rusi Podkarpackiej, by powstała wspólna granica polsko-węgierska. Prawa etnograficzne Węgrów do południowej części Rusi Podkarpackiej nie ulegają wątpliwości. Część zaś północna, zamieszkała w większości przez ludność nieświadomą narodowo, nie może pozostać jako twór samostanny, względnie związany z Czecho-Słowacją. Nie ma absolutnie żadnych względów — poza starą koncepcją Benesa budowania pomostu między Pragą a Moskwą i montowania ogniska komunizmu w Europie Środkowej — któreby przemawiały za pozostawieniem Rusi Podkarpackiej Czechom. Natomiast wszystkie względy gospodarcze, polityczne i kulturalne są za przyłączeniem całej Rusi Podkarpackiej, względnie całej jej wschodniej części do Węgier.

Jest to również rozwiązanie najlepsze dla Słowaków. Dla narodu słowackiego żywność polski szczerą i niczym niezamąconą przyjaźń, której dowody nieraz dawaliśmy

w ciągu lat ostatnich, kiedy żył jeszcze wielki słowacki patriota i mąż stanu — ks. Andrzej Hlinka. Nigdy nie chcielibyśmy narazić na szwank interesów narodu słowackiego ani uszczuplić ziem przez Słowaków zamieszkałych, o których losie winni decydować wyłącznie oni. Ale w interesie Słowacji leży przecież takie rozwiązanie zagadnienia, któreby im zapewniło maksimum bezpieczeństwa i spokoju czy to w związku z Czechami, czy jako państwem samodzielnym. Jest to możliwe tylko przez powrót do Węgier ziem etnograficznie węgierskich i przez rozwiązanie sprawy Rusi Podkarpackiej po linii postulatów Węgier. Tylko w tym wypadku Polska może gwarantować granice i niepodległość Słowacji czy nawet Czechosłowacji.

Jeśli by sprawa postulatów węgierskich została załatwiona jedynie połowicznie, stało by się to ogniskiem ustawicznych niepokojów a Rus Podkarpacka była by obiektem rozmaitych gier ze strony tych lub innych czynników mających pokój Euro-

Marszałek Blücher

Najgroźniejszy konkurent Stalina unieszkodliwiony

Moskwa, 17. 10.

Wydarzenia, rozgrywane się za kulami armii czerwonej, nadal są zasłonięte nieprzeniknioną mgłą dla niewtajemniczonych. O wydarzeniach tych dochodzą jedynie krótkie i fragmentaryczne wiadomości, które chociaż nie wyczerpują tego zagadnienia, niemniej jednak rzucają pewne światło na przełomowe chwile w krwawym sporze, toczącym się już od kilku lat o władzę nad armią czerwoną.

Po rozstrzelaniu marszałka Tuchaczewskiego i po tajemniczym zniknięciu drugiego marszałka — Jegorowa, obecnie przejawem walk wewnętrznych za kulami armii czerwonej jest zniknięcie z widowni trzeciego marszałka — Blüchera.

Nie ma na razie żadnych konkretnych wiadomości o jego losie. Jedynie w naczelnym organie sowieckim „Prawda”, redagowanym przez najbliższych Stalinowi ludzi, ukazał się znamienity artykuł wstępujący na temat armii czerwonej oraz jej wychowania politycznego.

W artykule tym, organ sowiecki ze specjalnym naciskiem podkreśla dominujące stanowisko komisarzy politycznych wobec korpusu oficerskiego. Komisarz polityczny — zdaniem „Prawdy” — powinien być nie tylko duszą pułku, lecz jego prawdziwym,

pełnoprawnym wodzem. Jemu podlegają wszyscy oficerowie, czyli dowódcy fachowi, a bez jego zgody rozkaz wydany przez fachowego oficera nawet w czasie walk frontowych nie jest ważny. Komisarz polityczny — pisze dalej „Prawda” — powinien w swej działalności obejmować wszystko — fachowe przygotowanie bojowe, wychowanie polityczne żołnierzy i zaopatrzenie armii. Wszystkie te sprawy stanowią zasadniczo treść pracy komisarsza politycznego.

Wprowadzenie tej niezwykle rozszerzonej władzy komisarzy politycznych w armii czerwonej, jak wiadomo, natrafiło na ostry sprzeciw ze strony wybitnych dowódców wojskowych, a nawet... naczelnego komisarsza armii czerwonej, Gamarnika, który pokonany w walce skończył samobójstwem. Na tym też tle toczyły się ciągle walki i wybuchały fermenty na terenie armii czerwonej. Stwierdza to również „Prawda” w swoim artykule, podkreślając, że i w ostatnim czasie rozszerzenie kontroli politycznej nad armią czerwoną napotykało na trudności z powodu akcji opozycyjnej różnych „wrogów ludu”. Ze specjalnym naciskiem „Prawda” przypomina, że podczas krwawego zatargu z Japończykami w spornym obszarze Czank-Ku-Feng, komi-

sarze polityczni dalekowschodniej armii czerwonej odegrali decydującą rolę, podtrzymując ducha bojowego wśród żołnierzy. To przypomnienie o wypadkach na Dalekim Wschodzie niewątpliwie stoi w związku ze sprawą usunięcia marszałka Blüchera ze stanowiska dowódcy armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

W okresie krwawego zatargu w Czang-Ku-Feng krążyły wiadomości, iż pomiędzy



marsz. Blücherem, a naczelnym komisarzem politycznym Mechlisem wybuchły poważne tarca na tle forsowanej przez Mechlisa hegemonii komisarzy politycznych w armii marsz. Blüchera. Usunięcie marsz. Blüchera przypieczętowało zwycięstwo komisarzy politycznych nad korpusem oficerskim i rozpoczęło nowy etap w dziejach armii czerwonej.

Komisarz Mechlis, były sekretarz Stalina, odniósł zwycięstwo nad marsz. Blücherem. Przeprowadził swój plan opanowania armii czerwonej przez szeroko rozbudowaną sieć komisarzy politycznych, wyposażonych w pełnię władzy. Czy to zwycięstwo stalinowskiego pełnomocnika utrzymał nowy stan rzeczy na terenie armii czerwonej i czy nie przyczyni się do nowego pogłębienia walk wewnętrznych o władzę nad armią — pokaże najbliższa przyszłość.

Wino ułatwia połów ryb

Jeden z wędkarzy w Australii wpadł na niezwykły pomysł ułatwienia połowa ryb. Właś on do rzeki większą ilość wina. Oszołomione ryby wypłynęły na powierzchnię wody, ułatwiając dowcipnemu wędkarzowi masowy połów ryb, ale już się.

A. KUPRIN

POTĘDYNNEK



3)

Wskazał na środek placu, gdzie się znajdowała z surowej gliny ulepiona bałankowata postać podobna do człowieka bez nóg i bez rąk.

— Cóż, próbowaliście rąbać? — zapytał Bek. — Romaszow nie próbował?

— Nie jeszcze.

— Także! Będę się bzdurstwami zajmował — mruknął Wietkin.

— A kiedyż to ja mam czas bawić się w rąbaninę? Od dziewiątej do szóstej sterczy się tutaj, ledwo zjeść i napić się można!

— Ot cudaczek! Jakto, więc oficer, zdaniem twoim, może nie władać szablą?

— A bo i po co? Na wojnie może to się przyda? Przy obecnym systemie broni, na sto kroków nawet człowiekowi nie pozwolą się zbliżyć. Pocóż mi więc szabla, po co? Będzie potrzeba, dobra strzelba starczy, aby wycelować i... paf, paf we łby. To nawet lepsze.

— Dobrze, ale w czasie pokoju? Może zajść jakie zdarzenie, bunt, zamieszka lub coś podobnego...

— Więc cóż? Do czego tu szabla? Mam łby ścinać ludziom, jak kat? Lepiej: roota pall i basta.

Bek-Agamałow uczynił grymas niezadowolonia.

— Głupstwa gadasz, Pawle Pawłowiczu, ale, mówiąc serio ot, idziesz na zebranie, jesteś na spacerze, w teatrze, w restauracji obrazi cię kto, albo uderzy, dajmy na to, cóż wtedy zrobisz?

— Najprzód nikt mnie nie uderzy — odparł Wietkin, wzruszając ramionami — a potem, gdyby nawet, to z rewolweru doń łupnę i już.

— A jak akurat rewolwer pozostawisz w domu? — spytał Łbow.

— N... no do diabła... pojedę po niego, wrócę i palnę awanturnikowi w łeb. Był już taki wpadek. Obrazili w кафе pewnego korneta; ten, ponieważ nie miał rewolweru pojechał poń, wrócił no i utłukł dwóch jarząbków jakichś, ot co!

— Wiem, słyszałem o tem. Sąd go skazał, motywując wyrok premedytacją morderstwa. I cóż tu dobrego? No, niechby mnie kto spróbował obrazić, to ja się już

z nim rozprawię...

Groząc, zacisnął w pięść rękę, przy tym tak silnie poderwał cugle, że koń drgnął gwałtownie, skacząc w stronę Wietkina.

— Znowu! — zawołał ten, groźnie spoglądając na Beka.

— Panowie... proszę... he, he, he... W M-skiem pułku zdarzyło się, że podchorąży Krauze na przywołanym zeraniu zrobił skandal. Wtedy bufetowy złapał go za e-polety i jedną prawie oderwał. Krauze wyjął rewolwer i mach kuleczką w łeb! Bufetowy został na miejscu! Następcza mu się jakiś adwokacina, wali i do niego... he, he, na miejscu. Naturalnie wszyscy uciekli, rozproszyli się jak kamfora. Wtedy Krauze najspokojnie poszedł do obozu. Szyldwach pyta: „kto idzie?” — „Podchorąży Krauze, aby umrzeć pod sztandarem”. Położył się pod nim i przetrzeźwił swoją rękę. Sąd go uniewinnił!

— Zuch chłop! — rzekł Bek.

Zaczął sobie opowiadać o rozmaitych awanturach roztrząsając skandale z zadowoleniem zwykłym u młodych oficerów, rozprawiając o krwawych bijatykach i o tem, jak podobne zajścia żadnych kar nie pociągały za sobą.

W pewnej maleńkiej mieścinie bezwasy kornet po pijanemu zaczął siec kupę Żydów, którym rozwalil kuczkę wielkanocną.

W Kijowie podporucznik piechoty zarażał na śmierć studenta za to, że ten trącił go niechęć w łokieć. W jednym z dużych miast, w Moskwie czy też w Peters-

burgu — oficer zastrzelił jakiegoś pana, który mu zrobił uwagę, że przywozici ludzie nie zaczepiają dam nieznanomych.

Romaszow, który dotychczas milczał, naraz, czerwieniąc się z pewnego pomieszania, poprawiając bez potrzeby okulary i pokaszłując, zaczął mówić:

— A ot, panowie, co wam powiem. Bufetowego... niech go tam, można nie kłócić... ale prywatny jakiś pan... no jeżeli on człowiek porządny, szlachcic i t. d. —

— No i cóż, acha, zgadzasz się ze mną? Mówię ci, Wietkin, ucz ty się robić szablą, ucz! U nas na Kaukazie wszyscy się uczą robić szablą. Walał pręty, baranów, rzną wodę.

— A ludzi? — pyta Łbow.

— I ludzi — odpowiada ze spokojem Bek. — I jak jeszcze rąbia! Jednym zamachem rozetną człowieka na dwie części — przez łeb do bioder. Tak to rozumiem — ale inaczej...

Wzruszył ramionami.

— A ty, Bek, możesz ta-łupnąć?

Bek-Agamałow smutno westchnął.

— Nie, młodego barana to machnąć w dwie połówki... próbowałem ciele... ale człowieka — nie podołam. Główkę to jeszcze i zetnę, ale tak na wskroś... nie. Ojciec mój z łatwością to robił.

— No, panowie, pójźmy spróbować — zawołał Łbow prosząco i zapalczywie. — Bek, bądź łaskaw, pójźmy...

Oficerowie podeszli do manekina.

Cięcia próbował najpierw Wietkin.

(CIĄG DAŁSZY NASTĄPI.)

Z trupem dziecka wędrowała po Polsce

Z Piotrkowa do Poznania prowadzą nici potwornej zbrodni

W Piotrkowie wykryto przypadkowo straszną zbrodnię, w związku z którą aresztowano 25-letnią Joannę Lisównę, pochodzącą z Poznania. Przybyła ona przed dwa tygodniami do Piotrkowa, gdzie zabawiła w gościnie u państwa K. Państwu K. oświadczyła, że zamierza pozostać u nich przez czas dłuższy. Przywiozła ona z sobą dużą walizę, której nie odstępowała ani na krok, czym wzbudziła podejrzenie u gościnnych gospodarzy.

Gdy pewnego dnia dziewczyna wyszła na miasto po sprawunki, wówczas gospodarze postanowili zbadać zawartość tajemniczej walizki. Byli oni przekonani, że zawiera ona jakieś wyjątkowo cenne stroje lub przedmioty wartościowe, tymczasem przekonano się, że znajduje się tam wielkich rozmiarów paczka, starannie owinięta w szmaty.

Podczas sprawdzenia tego zawiniątka, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Pomiędzy zakrwawionymi szmatami leżał zsiniały trup dziecka. Niezwłocznie zawiadomiono o niesamowitym tym odkryciu policję, która przytrzymała Lisównę pod zarzutem dokonania zbrodni dzieciobójstwa. Została ona osadzona w więzieniu śledczym w Piotrkowie.

Władze sądowno-śledcze skomunikowały się natychmiast z Poznaniem, dokąd prowadzą nici tej potwornej i zagadkowej zbrodni.

P. Premier Gen. Składkowski przemówi w Turku

Turek, 17. 10.

Miejscowe władze O. Z. N. w Turku informują, że p. premier gen. dr Felicjan Sławoj - Składkowski przybędzie do Turka i wygłosi mowę kandydacką. Będzie to druga mowa, ponieważ pierwsza została zapowiedziana w Kaliszu.

Ze zjazdu kierowników i nauczycieli szkół powszechnych Obwodu Szkolnego Leszczyńskiego

Leszno, 17. 10.

Pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. mgr. Konstantego Zajdy, odbył się powiatowy zjazd kierowników szkół powszechnych i nauczycieli. Na zjazd przybył z Poznania okręgowy wizytator szkół, p. Kordyl, oraz starosta powiatowy, p. Świątkowski. Głównym tematem zjazdu były zagadnienia wychowawcze. Interesujący referat o kształceniu osobowości nauczyciela i oddziaływaniu na wychowanków wygłosił Dyr Państwowego Pedagogium w Poznaniu, pan

dr. Józef Sułkowski.

Prócz zagadnień wychowawczych omawiano również sprawę oświaty pozaszkolnej i nauczania.

Po zakończeniu Zjazdu Kierownicy i Nauczyciele kierujący odebrali dla swych szkół pomoce naukowe, przydzielone przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych o ogólnej wartości 2.055 zł. Przydział ten pokrył zapotrzebowanie szkół w zakresie map, globusów i planiglobów.

Jarocin

— Z zawodów kobiecych. W niedzielę dnia 9 bm. odbyły się na boisku obok koszar powiatowe zawody kobiece obejmujące trójboję i gry sportowe. W trójboju pierwsze miejsce zajął „Sokół” Jarocin II, ZHP Jarocin, trzecie KSMŻ Skrzew. W siatkówce mistrzostwo zdobył „Sokół” Jarocin, przed KSMŻ. Jarocin, ZHP. Jarocin i ZHP. Pleszew. W zawodach prowadzonych w imieniu Powiatowej Komendy PW. i WF. przez instr. p. Zboralską wzięło udział 6 zespołów po 10 zawodniczek. (f)

Kalisz

— Dzika awantura w Magistracie. Do wydziału technicznego Magistratu przybył w poszukiwaniu pracy bezrobotny Tomasz Michalak. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, wpadł w szal i zdemolował całkowicie biuro wydziału technicznego. Dopiero przy pomocy policji zdołano Michalaka obezwładnić i odprowadzić do aresztu.

Zdarzenie to jest dowodem ostatecznego wyczerpania nerwów bezrobotnych, którzy pod wpływem niemożności utrzymania pracy tracą nad sobą panowanie.

Wiadomości z kraju

SAMOBÓJSTWO NIEULECZALNEGO.

W miejscowości Sinarzewo w pow. nie-szawskim, 27-letni robotnik Józef Kwiatkowski popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była choroba płuc, na którą denat cierpiał już od dłuższego czasu.

GIELDY

CEDULA URZEDOWA GIELDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU.

Kurs w procentach nominalu wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 15 października 1938 r.

Papiery procentowe

3% premiowa poz. nwest. I em. 84—84,25 +
3% premi. poz. inwest. II em. 84,75—85, — +
4% proc. prem. dol., seria III. 42,50 +
4% poz. konsolidacyjna 67,25 0.
4 i pół proc. wewn. poz. państw. 1937 r. 66,50 0
5% państwowa pożyczka konw. drobne odc. 68,— P.
4 i pół proc. zlot. listy zast. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 65,— P. średnie.
4 proc. listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 54,50 P.

Akcje bankowe i przemysłowe

Cegielski H. 43,50 +
Lubań - Wronki 26,— P.
Tendencja utrzymana.

CEDULA URZEDOWA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, 15 października 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l., owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne

Pszenica zdatna do przemiału . . .	19,00—19,50
Żyto zdatne do przemiału . . .	13,50—14,00
Jęczmień browarowy . . .	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/l. . .	14,50—15,00
Jęczmień 673—678 g/l. . .	13,75—14,25
Owies I. stand. . .	15,10—15,50
Owies II. stand. . .	14,50—15,00
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-30% . . .	37,00—39,00
Mąka pszen. gat. I. 0-50% . . .	34,25—36,75
Mąka pszen. gat. I-A 0-65% . . .	31,50—34,00
Mąka pszen. gat. II. 30-65% . . .	26,50—29,00
Mąka żytnia gat. I. 0-50% . . .	24,75—26,00
Mąka żytnia gat. I. 0,65% . . .	22,50—24,00
Mąka ziem. superior wł. w. . .	28,50—32,50
Otręby pszenne grube stand. . .	11,00—11,50
Otręby pszenne średnie stand. . .	9,50—10,50
Otręby żytnie stand. . .	9,25—10,25
Otręby jęczmienne . . .	10,00—11,00
Groch Wiktoria . . .	24,50—26,50
Groch zielony (Folger) . . .	24,50—26,50
Rzepak ozimy . . .	41,50—42,50
Rzepak jary . . .	38,50—39,50
Siemie lniane . . .	48,00—51,00
Mak niebieski . . .	60,00—65,00
Gorzycza . . .	33,00—35,00
Makuchy lniane w taflach . . .	20,00—21,00
Makuchy rzepakowe w taflach . . .	12,75—13,75
Ziemniaki fabryczne za kg % . . .	17—17 1/2
Słoma pszen. luzem . . .	1,50—1,75
„ pszen. prasowana . . .	2,25—2,75
„ żytnia luzem . . .	1,75—2,25
„ żytnia prasowana . . .	2,75—3,00
„ owsiana luzem . . .	1,50—1,75
„ owsiana prasowana . . .	2,25—2,50
„ jęczmienna luzem . . .	1,50—1,75
„ jęczmienna prasowana . . .	2,25—2,50
Siano zwykłe luzem . . .	5,00—5,50
„ zwykłe prasowane . . .	6,00—6,50
„ nadnoteckie luzem . . .	5,50—6,00
„ nadnoteckie prasowane . . .	6,50—7,00

Ogólny obrót: 5146 ton, w tym pszenicy 520 t., tend. sp., żyta 708 t., tend. sp., jęczmienia 420 t., tend. sp., owies 415 t., tend. sp., przetwory młynarskie 784 t., tend. sp., nasiona 244 t., tend. sp., pastewne i inne 2055 t., tend. spokojna.

UWAGA Oborniki!

Agenturę „NOWEGO KURIERA” prowadzi

p. Leciejewski Andrzej

Marsz. Piłsudskiego

Agentura przyjmuje zamówienia na ogłoszenia i abonament Administracja Nowego Kuriera

Zbąszyń

Niech żyje Marszałek!

Niech żyje Marszałek Śmigły - Rydz — pod takim tytułem wyświetlony został film dźwiękowy w świetlicy KPW na dworcu głównym, z ramienia Inspektoratu szkolnego w Nowym - Tomyslu. Frekwencja była liczna.

— Strzelanie w Związku Rezerwistów. Koło zbąszyńskie Związku Rezerwistów urządziło całonocne strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody. Strzelanie odbywało się w sali p. Olejniczakowej przy ul. 17 Stycznia. Frekwencja była bardzo liczna, to też Związek Rezerwistów przeznaczył moc nagród wystawionych w oknie wystawnym p. Starszaka w Zbąszyniu. W dn. wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie imprezy strzeleckiej.

— Chór „Hasło” w Zbąszyniu. W dniu wczorajszym w godzinach po południowych przejeżdżał pociągiem pociągami przez tutejszą stację graniczną członkowie chóru sławnego kolejowego z Poznania „Hasło”. Chór udaje się na występy śpiewacze do Berlina. Gości poznańskich powitał prezes Ogniska KPW p. Gruszka w Zbąszyniu.

Krotoszyn

— Rekordowy oszust. Na ławie oskarżonych przed sądem w Krotoszynie zasiadł Jan Bochyński, 55-letni b. sekretarz adwokacki ze Zdun, oskarżony o oszustwo popełnione w stosunku do blisko 200 osób. Bochyński podając się za płatnego pełnomocnika Rządu Polskiego dla wnoszenia po dań o renty na terenie Rzeszy pobierał za swe usługi tzw. „uznaniówki” w wysokości od 10 do 200 zł.

„Działalność” oszusta trwała dwa lata. Sąd po przesłuchaniu 176 świadków skazał Bochyńskiego na 2 lata więzienia bez zawieszenia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lata 3.

Leszno

—Występ Teatru Narodowego. We środę, dnia 19 października br. o godz. 20,30 punktualnie na sali Hotelu Polskiego odbędzie się otwarcie sezonu teatralnego 1938-39 Teatru Narodowego z Poznania.

Bilety na przedstawienia wieczorne nabyć można w księgarni p. Chmarzyny i na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia przy kasie Teatru.

Nowy przybytek nauki szkolnej pomnikiem bohaterstwa dzieci wrzesińskich

Odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły powszechnej, która ma stanowić żywy pomnik strajku dzieci wrzesińskich w 1901 roku. Po nabożeństwie uformował się pochód z udziałem organizacji ze sztafardami, komitetu budowy szkoły, grona uczestników pamiętnego strajku szkolnego oraz działwy szkolnej. Przed budującą się szko-

łą zebrało się kilka tysięcy osób miejscowej i okolicznej ludności, a także oddział wojska. Burmistrz wrzesiński p. Sołtysiak, przewodniczący komitetu budowy, wygłosił o licznościowe przemówienie, po czym odczytano akt erekcyjny i po poświęceniu go wmurowano w kamień węgielny. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem kilku pieśni przez chór szkolny.

Trzynastoletni chłopcy pospolitymi apaszami

Ładna „przyszłość narodu“

W Bydgoszczy grasowała od dłuższego czasu dobrze zorganizowana banda małoletnich przestępców, która obrała sobie za teren działania targowiska miejskie. Ledwo od ziemi odrośli złończycy zrzucałi przy pomocy specjalnych haczyków i grabi towar bądź ze straganów, bądź też z wozów, a następnie sprzedawali go.

Policja ujęła trzech młodocianych opryszków: Melchiora Flisykowskiego, Edmunda Piechowskiego i Wiesława Mańczaka w

wiekach lat 13 i 14. Wszyscy byli już karani domem poprawy. Za pozostałymi złodziejami pościg trwa.

Fakt uprawiania tak wyrafinowanej kradzieży przez 13 i 14 letnich chłopców świadczy fatalnie o podstawach etycznych dzisiejszej młodzieży, która przecież jest zarysem lepszej przyszłości narodu. Niezbyt pewnie przedstawia się ta „żywa przyszłość narodu” w świetle opisanych powyżej czynów bandy małoletnich opryszków.

W obronie mężczyzny straciła oko

Nieszczęsny koniec karczemnej bójki

Z Wyrzyska donoszą, że w Kolanowie, podczas zabawy w karczmie doszło do kłót ni pomiędzy Maksymilianem Kowalskim i Julianem Waligórskim. W pewnej chwili Kowalski wyciągnął z kieszeni nóż i rzucił się z nim na Waligórskiego.

W obronie Waligórskiego stanęła 18-letnia Bilka, która wpadła pomiędzy powaśnionych, chcąc ich rozdzielić. W chwili,

gdy stanęła pośrodku, Kowalski już nie zdołał wstrzymać ciosu i silnie zranił Bilską w twarz i oko. Oko trzeba było usunąć.

Biedna dziewczyna straciła oko — ten bezcenny dla człowieka organ — w obronie mężczyzny. W dzisiejszych zdziczałych czasach czy wielu jest mężczyzn, którzyby stanęli mężnie w obronie kobiety z narażeniem swego życia?

Inowrocław

— Na braci z za Olzy. Z okazji 25-lecia pracy zawodowej, organizacyjnej oraz odznaczenia srebrnym krzyżem zasługi p. Jana Kusińskiego, kierownika szkoły nr. 1 i prezesa Oddziału Grodzkiego ZNP, w Inowrocławiu, składają członkowie organizacji 75 zł dla braci z za Olzy.

— Fatalny wypadek chłopca. Syn sekwestratora Urzędu Skarbowego 13-letni Bogdan Gajewski, trzejąc pościel, która wisiała na balustradzie balkonu podwórzwego, przechylił się tak niefortunnie, że spadł z wysokości pierwszego piętra na cementową posadzkę podwórza. Nieostrożny chłopiec doznał złamania obu rąk.

— Straszny koniec pijaka. W pokoju umeblowanym w Inowrocławiu znaleziono zwłoki funkcjonariusza P. K. P. Jana Kaweckiego. Przywołany lekarz stwierdził śmierć Kaweckiego przez zatrucie się gazem świetlnym. Kaweckie był zawodowym alkoholikiem. Przypuszczalnie powrócił on do domu wieczorem w stanie nietrzeźwym i niezawodnie nieodpowiednio skręcił kurek lampy gazowej. Ulatniający się gaz spowodował jego śmierć.

wodował jego śmierć.

— Czyje to flaki? Na ul. Marsz. Piłsudskiego, nawprost Bursy Ziemi Kujawskiej, nieznaną rowerzystą zgubił dużą paczkę, zawierającą rzeźniczkę, solone flaki.

Policja, w ręce której oddano tę zgubę, jest w kłopotcie, bo nikt się nie zgłasza po te flaki.

Kępno

— 270-lecie Cechu Szewskiego w Kępnie. Cech szewski w Kępnie obchodzi 270-lecie swego istnienia.

Z okazji jubileuszu odbyła się wystawa pamiątek cechowych, obejmująca m. in. obraz olejny przedstawiający patronów szewców św. Kryspiana i św. Kryspianina, malowanych przez nieznanego artystę w roku 1823.

Wystawiono również okute żelaznymi zawiasami trzy dębowe skrzynie cechowe konfraterni kunsztu szewskiego, z których jedna pochodzi z roku założenia cechu tj. 1668. W skrzyniach tych znajdują się księgi cechowe z r. 1668, pisane w języku polskim dalej lichtarze cynowe, pieczęcie i dokumenty.

Ruch mistrzem Ligi

Po niedzielnych zawodach piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej tabela gier przedstawia się obecnie jak następuje:

gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	17 25:9	54:33
2) Warta	17 19:15	51:37
3) Cracovia	16 18:14	36:33
4) Wisła	17 18:16	34:33
5) Polonia	16 17:15	36:35
6) Pogoń	17 17:17	20:24
7) AKS	17 16:18	39:30
8) Warszawianka	17 15:19	34:44
9) ŁKS	17 12:22	22:38
10) Śmigły	17 11:23	27:47

POLONIA — WARTA 3:1.

W niedzielę na stadionie Polonii rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Polonia — Warta, zakończony zwycięstwem Polonii 3:1 (1:1).

Zwycięstwo Polonii w pełni zasłużone, a wynik nie odzwierciedla tej wysokiej przewagi, jaką mieli piłkarze warszawscy przez cały niemal czas gry.

Pierwsza bramka padła w 37 min. z winy obrony Polonii, ze strzału Scherfkego dla Warty.

W 45-ej min. wyrównał Kisieliński z karnego, podyktowanego za rękę Sobkowiaka.

W pierwszych minutach po przerwie druga bramka dla Polonii zdobywa Przybysz, a w 24 min. po odbiciu piłki przez bramkarza Warty — z najbliższej odległości dobił Jaźnicki, ustalając wynik meczu.

W drużynie poznańskiej świetnie grał bramkarz, który uchronił swój zespół od większej porażki. Obrona twarda, pomoc słaba, w ataku zawiódł Scherfke. Obaj skrzydłowi bardzo szybki i niebezpieczni, lecz niedostatecznie kontaktowali ze środkami ataku.

W zwycięstwie Polonii — doskonale dysponowana linia ataku, w którym zawiódł tylko Pazurek, natomiast Kulla świetnie walczył na wszystkich pozycjach. W pomocy wyróżnił się Nyz. W obronie niepewny Szczepaniak.

RUCH — ŚMIGŁY 4:2.

Rozegrany w Wilnie mecz ligowy przyniósł zwycięstwo drużynie Ruchu, który pokonał Śmigłego 4:2 (1:1). Ruch wystąpił w najsilniejszym składzie, Śmigły — bez Pawłowskiego.

Ruch był drużyną lepszą technicznie i taktycznie. Śmigły mimo pewności spadku z Ligi, walczył bardzo ambitnie i był niemal równorzędny przeciwnikowi. O zdobyciu większej liczby bramek zdecydowała skuteczniejsza akcja ataku Ruchu.

W drużynie śląskiej zawiedli Wilimowski i Wodarz, którzy grali poniżej formy. Dobrze wypadli — Peterek, Skota i Gemza.

W drużynie wileńskiej — bardzo dobre linie defenzywy, jak zwykle zawiódł atak, któremu zawdzięcza zresztą Śmigły spadek z Ligi.

Pierwsza bramka padła w 15 min. ze strzału Wilimowskiego. W 32 min. wyrównał Marzec, dobijając strzał Balosska.

Po przerwie ponowne prowadzenie dla Ruchu zdobywa Wilimowski, w 3 min. potem kontratak Śmigłego przynosi wyrównanie ze strzału Marca. W 30 min. Wilimowski po przeboju podnosi wynik na 3:2 dla Ruchu, a w minutę później strzałem z rzutu karnego Peterek ustala wynik meczu.

AKS — WISŁA 0:0.

Rozegrany w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy AKS a krakowską Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

AKS miał przez większą część gry przewagę, jednak doskonała gra bramkarza Wisły Koczwały oraz obrońców Kotlarczyka i Szumilasa uniemożliwiła gospodarzom zdobycie bramki.

Widzów około 3.000. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

POGOŃ — CRACOVIA 3:2.

W meczu ligowym rozegranym w Krakowie po emocjonującej i twardej walce lwowska Pogoń odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią 3:2 (1:1).

Zawody toczyły się w żywym tempie. W pierwszej połowie przeważała Cracovia. W

26 min. Pająk z wolnego uzyskuje dla nich prowadzenie. W 32 min. Matjas 2-gi egzekwuje rzut karny, lecz Radoński broni. W 37 min. Pogoń wyrównuje ze strzału Wolanina.

Po zmianie pól w 5 min. Cracovia ponownie uzyskuje prowadzenie przez Jabłońskiego. W 14 min. Wolanin ponownie wyrównuje. W 43 min. Matjas 1-szy strzela zwycięską bramkę.

ŁKS — WARSZAWIANKA 3:0.

W niedzielę rozegrany został w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi ŁKS — Warszawianka, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny łódzkiej 3:0 (2:0).

O wejście do Ligi

Garbarnia - Śląsk 9:0 — Union Touring - P. K. S. 3:3

W Krakowie rozegrany został mecz piłkarski o wejście do Ligi państwowej Garbarnia — Śląsk, zakończony miłą dla Garbarni 9:0 (4:0).

Zawody miały znaczenie raczej formalne, a wysiłki Garbarni zmierzają w kierunku zdobycia jak największej ilości bramek, celem zapewnienia sobie pierwszego miejsca w tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej.

Wysiłki te powiodły się, gdyż Garbarnia dzięki niedzielnej sukcesowi uzyskała ogólny stosunek bramek 25:10, co zapewniło jej pierwsze miejsce.

Union Touring — P. K. S. 3:3

W Łucku rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o wejście do Ligi państwowej pomiędzy drużynami Union Touring z Łodzi a Policjnym K. S. Łuck.

Mecz dał wynik remisowy 3:3 (1:3).

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi państwowej. W wyniku tych rozgrywek do Ligi zakwalifikowały się Garbarnia i Union Touring. Tabele rozgrywek podajemy poniżej:

gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	6 10:2	25:9

Przez cały czas pierwszej połowy meczu zdecydowaną przewagę mieli Łodzianie, którzy w minutach 14 i 25 zdobyli dwie bramki ze strzałów Koczewskiego i Korporowicza.

Po przerwie pierwsze minuty gry również należą do Łodzian, dla których w 14 min. trzecią i ostatnią bramkę zdobywa Lewandowski. Następnie okres wyrównanej gry, Warszawianka kilka razy podchodzi do pola bramkowego przeciwnika, lecz obrona i bramkarz ŁKS są na stanowisku. Mimo obustronnych wysiłków wynik meczu do końca nie ulega zmianie.

Warszawianka wystąpiła bez Martyny, Knioly i Smoczka.

2) Union Touring	6 9:3	16:8
3) Śląsk	6 4:8	14:21
4) PKS	6 1:11	10:27

Poznańska Liga okręgowa

Legia — KPW 4:2 (1:1).
HCP — Polonia 7:0 (1:0).
Stella — Warta 3:2 (0:1).

Piłka nożna

K. S. Surma — PPW. 5:2 (4:1).

Spotkanie towarzyskie rozegrane wczoraj na stadionie Poczтового Przystosobienia Wojskowego zakończyło się zwycięstwem Surmy.

Na mecz z Norwegią.

Kapitan sportowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił w niedzielę wieczorem definitywny skład naszej reprezentacji na mecz międzypaństwowy z Norwegią, który odbędzie się 23 bm. w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 12 w poł.

Skład ten przedstawia się następująco: Madejski, Szczepaniak, Gałęcki, Góra, Nyz, Dytko, Piec 1-szy, Piontek Wostal, Wilimowski, Wodarz.

Przebieg XIV dnia wyścigów

W niedzielę, 16 października, w ostatnim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu na torze w Ławicy, pogoda dopisała — publiczności bardzo dużo. Rozegrano 8 gonitw. W ostatniej płaskiej placono w porządkowym 1.329 zł za 10 zł.

Z loterii wylosowano Nr. 660, szczęśliwy wygrywający zgłosił się i konia odebrał. — Przewodniczył prezes Tadeusz Mieczkowski, mjr. rez.

W pierwszej z płotami 2.800 mtr wygrała dowolnie Koliba L. J. bar. Kronenberga pod chl. Palińskim w 3 min. 24 sek. 2) Pumpnikel, 3) Kańczarz.
Tot. zw. 43 zł za 10 zł. Porządek, 77 złotych za 10 złotych.

W drugiej z przeszkodami 4.000 mtr. — wygrała Arkadia inż. W. Michalskiego pod j. Kurowskim w 5 min. 16 sek., 2) Nawój.
Tot. zw. 13 zł za 10 zł.

W trzeciej płaskiej 1.100 mtr. wygrał Latoryz L. J. bar. Kronenberga pod j. Rutkowskim w 1 min. 15 sek., 2) Dzieweczka, 3) Kamea, 4) Kokarda.
Tot. zw. 14 zł, m. 11 i 12 zł za 10 zł, porządkowy 21 zł za 10 zł.

W czwartej płaskiej loteryjno - sprzedażnej — 1.800 mtr. — wygrała Soarte J. Oponieckiego pod j. Rutkowskim w 2 min. 01 s. 2) Aza, 3) Judica.
Tot. zw. 36 zł za 10 zł, porz. 134 za 10 zł.

W piątej płaskiej 850 mtr. — wygrała Łoza II. L. J. bar. Kronenberga pod chl. Palińskim w 0 m. 56 sek., 2) Palme, 3) Alkazar III, 4) Warszawianka, 5) Pierwsza do-

grana, 6) Frygia, 7) Pegasus II.
Tot. zw. 12 zł, m. 11 i 14 zł, porządkowy 40 zł za 10 złotych.

W siódmej płaskiej 2.200 mtr. wygrał Esdras S. Zahorskiego, pod j. Kończalem II. w 2 min. 34 sek., 2) Andrus II, 3) Hassan Bej.
Tot. zw. 17 zł, porządek 49 zł za 10 zł.

W ósmej płaskiej 1.800 mtr. — wygrała Adua J. Turno pod j. Rutkowskim w 1 min. 59 sek., 2) Kamrat, 3) Noisette, 4) Ultimo, 5) Baba Jaga, 6) Czarna Pani.
Tot. zw. 57 zł, m. 30 i 52 zł za 10 zł, — porządek, 1.329 zł za 10 zł.

Wyplaty ewentualne

Gonitwa I: Kańczarz 9,50 zł — Pumpnikel 12,50 zł.

Gonitwa II: Nawój 13 zł.

Gonitwa III: Kamea 44 zł — Dzieweczka 23 zł — Kokarda 49 zł.

Gonitwa IV: Judica 10 zł — Aza 13 zł.

Gonitwa V: Frygia 61,50 zł — Palme 72,50 zł — Alkazar III 36,50 zł — Pierwsza Dograna 18 zł — Pegasus II 200 zł — Warszawianka 18 zł.

Gonitwa VI: Kamrat 56,50 zł — Rewers 28 zł — Łusia 97 zł — Destar 169,50 zł — Limonit 339 zł.

Gonitwa VII: Andrus III 19,50 zł — Hassan Bej 16 zł.

Gonitwa VIII: Noisette 12,50 zł — Karapet 122,50 zł — Baba Jaga 33 zł — Ultimo 21,50 zł — Czarna Pani 34 zł.

Piłka ręczna

„Pierwszy krok”.

Poznański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej organizuje turniej piłki koszykowej męskiej „Pierwszy krok”, który dostępny jest wyłącznie dla organizacji nie zrzeszonych w P. Z. P. R.

Rozgrywki rozpoczynają się dnia 23 października r. b. w hali Okręgowego Ośrodka WF. i PW.

Zgłoszenia pisemne z spisem zawodników przelać należy na adres — Górna Wil da 28 m. 5; losowanie rozgrywek odbędzie się dnia 19 października 1938 r. o godzinie 19,30 w sekretariacie KS. Warta.

Pięściarstwo

K. E. Pabianice — Zjednoczeni Łódź 8:8.

Spotkanie o drużynowe mistrzostwo kl. A odbyte w Pabianicach zakończyło się remisem po nieciekawych walkach.

Okęcie i CWS 8:8.

Rozegrane w niedzielę w Warszawie spotkanie o mistrzostwo drużynowe warszawskiego OZB zakończyło się remisem.

Sokół — KPW 11:3.

Towarzyskie zawody rozegrane w niedzielę wieczorem w sali „Ośrodek”, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem „So-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma EDMUND RYCHTER, Kra-
wiecwo męskie u szczytu doskonałości.
Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań; trzy skła-
dy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie
OSTRÓW Wlkp.

Pokrywanie Dachów to rzecz zaufania

D A C H Y
wszelkiego rodzaju pokrywa papą, da-
chówką, łupkiem, blachą cynkową itp.
naprawia i smoli.
Wykonuje wszelkie prace blacharskie
jak: rynny, rury, opierzenia cynkowe,
parapetów okiennych, kominów itp.
„Przemysł Polski Pokrywania Dachów”
Poznań, Grobla 3, tel. 34-69.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Laklery — Po-
kosty i wszelkie przybory malarskie.
Mydła i proszki do prania — Mydła to-
aletowe — Perfumy — Wody kolońskie
oraz wszelką kosmetykę — Frotery —
Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Universem” ul. Fr. Ra-
tajczaka 3a.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szko-
dników w polach, lasach i ogrodach.
Artykuły barmieze.

MODNE KAPELUSZE KOSZULE KRAWATY

poleca korzystnie
M. PASZEK
Poznań, ul. Wrocławska 30.

OSIEDLE STRZESZYN

pięknie położone wśród lasów i jezior —
w odległości 8 km od centrum Poznania
z ładną plażą i okazją do wędkowania.
Na sprzedaż około 300 parcel budo-
wanych od 1200 do 2.200 mtr. — w ce-
nie od 1,10 do 1,80 za 1 mtr.².

Warunki kupna:
wplata przy przedwstępnej umowie —
250,— zł, przy umowie notarialnej 250,—
złoty. Reszta ceny kupna płatna w
ciągu 10—15 lat ratami amortyzacyjnymi
nie przekraczającymi 20,— zł miesięcz-
nie, przy oprocentowaniu 3%.

Dla urzędników państwowych specjal-
ne ulgi przy wplacie. Koszty urzędze-
nia dróg, chodników, bruków oraz zie-
leńcy — ponosi sprzedający.
Sprzedaż oraz informacje

GUTSCHE - PEDOWSKI
Poznań, Plac Wolności 11 — tel. 58-15.

koła”, którego drużyna znacznie górowała nad przeciwnikiem.

Fort Bema — KS Broń 11:5.

Fort Bema pokonał w niedzielę pięściar-
czy K. S. Broń z Radomia w stosunku 11:5
i objął prowadzenie w tabeli mistrzostw
drużynowych kl. B WOZB.

Tenis

Węgry — Polska 3:2.

W niedzielę zakończony został tygodnio-
wy mecz tenisowy pań Polska — Węgry, fina-
ł o puchar jugosłowiańskiej królowej Ma-
rii.

Zwyciężyły Węgierki 3:2. Wyniki o-
statniego dnia notujemy: Jadwiga Jędrze-
jowska — Koermeoczy 6:4, 3:6, 6:0; dr Paksy
— Jacobsenowa 6:2, 6:4.

Hokej

W. K. S. mistrzem Polski.

W decydującym spotkaniu o mistrzost-
wo Polski w hokeju na trawie pomiędzy
WKS Poznań i Wartą w pełni zasłużone
zwycięstwo odniósł WKS-Poznań, który po
rocznej przerwie ponownie zdobył tytuł mi-
strza Polski. Wicemistrzostwo uzyskała
Warta.

Spotkanie było prowadzone nerwowo
przez obie strony. W pierwszej połowie
górowali lekko „wojskowi”, których zespół
był lepszy technicznie. W „Warcie” na wy-
sokości stało trio obronne, które potrafiło
utrzymać wynik bezbramkowy.

Po przerwie „WKS” zdobył zdecydowa-
ną przewagę, uzyskując jedyną bramkę.

Rozmaitości

Nowy rekord świata.

Dwaj kolarze francuscy, Michard i Chail
lot ustanowili nowy rekord świata na tan-
demie na dystansie 500 mtr ze startu stoją-
cego, uzyskując wynik 34,4 sek.

Poprzedni rekord należał do pary duń-
sko-francuskiej Falk-Hansen i Gerardin i
wynosił 35 sek.

Kronika

Wtorek

18

Kalendarz rzymsko-katol.

paźdz.

Poniedziałek 17 Małgorzaty
Wtorek 18 Łukasza

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 758 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 15 st. Cels., najniższa + 6 st. C.
Stan wody w rzece Warcie wynosi + 74 cm. Temperatura wody + 10 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dęblec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Z Pałacu Działyńskich** Najbliższy czwartek w Pałacu Działyńskich wypełni wykład dr Karola Górskiego, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, na temat: "Wyprawy Krzyżowe przed sądem historii". Dr Górski jest badaczem historii piętnastowiecznej Pomorza. Studia nad okresem powrotu Pomorza do Polski za Kazimierza Jagiellończyka skierowały uwagę dr Górskiego na historię Krzyżaków. Prace, które ogłosił, po przeprowadzeniu badań archiwalnych w Gdańsku, Królewcu i Toruniu rzuciły dużo nowego światła na stosunek Krzyżaków do Polski, zwłaszcza wyjaśniły, że Gdańsk jeszcze w połowie 15-go wieku był miastem na prawie polskim. Dr Górski przeprowadził też dowody w swoich pracach na to, że w wieku 15-tym Kaszuby były prawie czysto polskie. Studia nad Zakonem Krzyżackim doprowadziły uczonego do zajmowania się Zakonami w ogóle, a co zatem idzie, wyprawami krzyżowymi. O wynikach, do jakich doszedł w tych sprawach, zakomunikuje nam dr Górski, w najbliższy czwartek.

— **Pamiętajmy o należytnym prowadzeniu ksiąg handlowych.** Bolączką przedsiębiorców jest odrzucanie ksiąg handlowych sposobu wadliwego ich prowadzenia. Chcąc dać pogląd na to, w jaki sposób księgi powinny być prawidłowo prowadzone, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu organizuje w ciągu drugiej połowy października i listopada br. dwa kursy wieczorne księgowości, — jeden z zakresu księgowości normalnej, drugi z zakresu księgowości uproszczonej. Na kursach tych omówione zostaną także przepisy podatkowe, łączące się z księgami handlowymi. Kursy rozpoczyna się po 20 października rb. Bliższych informacji udzieli, biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31.

— **Jubileuszowa Wystawa obrazów trzydziestoletniej pracy artysty malarza prof. Czesława Stefana Sonnwendta,** cieszy się ogromnym powodzeniem jak i zainteresowaniem. Wystawa mieści się w pracowni przy ul. Al. Marsz. Piłsudskiego 5 m. 7, otwarta jest codziennie od godz. 10 przed poł. do 16-tej po południu. Wstęp wolny. Broszurę o życiu artysty z 4 reprodukcjami z obrazów itd., napisaną przez prof. M. Michałkiewicza, można nabyć w Polskiej Agencji Reklamy „Par” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.

— **Stowarzyszenie Polsko-Szwedzkie** w Poznaniu zaprasza wszystkich swych członków na zebranie towarzyskie, które się odbędzie z okazji pobytu szwedzkiego profesora Uniwersytetu Ahnludda w restauracji hotelu „Continental” o godz. 7.30 wieczorem, w wtorek, dnia 18 bm.

— **Uwaga, mieszkańcy Górczyna!** Dnia 17 bm. (w poniedziałek), o godz. 19 w szkole powszechnej przy ul. Borej odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Dzielnicowego LOPP nr. II/7 dla mieszkańców Górczyna, zamieszkałych na wschód od ulicy Marsz. Focha, między ul. Krauthofera a ul. Rakoniewicką.

— **Błęgniymi sądowymi w dziedzinie łowiectwa** zostali przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu ustaleni i zaprzysiężeni pp. radca leśnictwa Józef Ziółkowski i b. nadleśniczy Kazimierz Hozowski, którzy urzędują w lokalach biura Wielkopolskiego Oddziału Polskiego Związku Łowieckiego w Poznaniu, ul. Działyńskich nr. 2 m. 3.

Z życia organizacyj

— **Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów.** Zebranie jubileuszowe odbędzie się zamiast 18 dopiero w sobotę, 20 bm. o godz. 20 w piwnicy ratuszowej przy St. Ryнку. Na porządku obrad sążądanie nagród i dyplomów.

Imponujące zebranie publiczne OZN Oddziału Poznań-Wschód



Prezydium wielkiego zebrania O. Z. N.

Przemawia przewodniczący Okręgu poznańskiego dr Leon Surzyński.

Poznań, 17. 10.

W ubiegłą niedzielę Oddział Poznań - Wschód Obozu Zjednoczenia Narodowego zorganizował wielkie zebranie publiczne w sali Domu Parafialnego przy kościele św. Jana na Komandorii.

Zebranie poprzedziła msza św., którą

odprawił na intencję OZN ks. prof. dr Mazurkiewicz w obecności władz Oddziału Poznań - Wschód i wszystkich kół na czele z przewodniczącym Oddziału mgr Tomaszem Dąbrowskim.

Już kilkanaście minut przed zapowiedzianym terminem zebrania pięknie udeko-

rowana zielenią i emblematami sala Domu Parafialnego wypełniła się po brzegi członkami i sympatykami Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przybyło przeszło 600 osób.

Około godz. 12 przybył przewodniczący Okręgu poznańskiego OZN dr Leon Surzyński w towarzystwie sekretarza Okręgu mgr Antoniego Maciejewskiego i przewodniczącego Obwodu na m. Poznań mgr Zdzisława Marchwickiego. W prezydium zebrania zasiadli: przewodniczący Oddziału mgr Dąbrowski, ks. dyr. Sulek i p. Koppe.

Zebranie zagał mgr Dąbrowski witając przedstawicieli władz OZN i dziękując wszystkim obecnym za przybycie.

— Tak, jak ongiś ramię przy ramieniu wykuwaliśmy nasz byt niepodległy — mówił mgr Dąbrowski — tak i dziś pod sztandarem Prezydenta Rz. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza dokonamy wspólnymi siłami tak trudnego, lecz jakże potężnego dzieła Zjednoczenia Narodu.

Mówca podkreślił przy tym dwa momenty o znaczeniu historycznym dla Polski. Jednym momentem, gdzie wszyscy bez różnicy poglądów i zapatrywań zespili się w spólnym rytmie serc kochających, — to był moment sprowadzenia relikwii św. Andrzeja Boboli, drugi, to moment chwały i potęgi bohaterkiej armii naszej. Przed jej zdecydowaną wolą, oparta o zwarty szereg zjednoczonego Narodu Polskiego ugięła się pamiętała buta czeska. Dzięki czemu prastara ziemia piastowska, Śląsk Zaolzański, który został zdradziecko nam zrabowany, wróciła pod potężne skrzydła orła białego.

Zagajenie swe mgr Dąbrowski zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, armii i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Okręgu dr Leon Surzyński, który wygłosił przeszło godzinne przemówienie na temat zagadnień międzynarodowych oraz polityki wewnętrznej, przedstawiając na tym tle zadania, stojące przed Obozem Zjednoczenia Narodowego. Wywody przewodniczącego Okręgu przerywane były kilkakrotnie burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniu dr Surzyńskiego obecni wzniesli entuzjastyczne okrzyki na cześć Obozu Zjednoczenia Narodowego, po czym przy wtórze orkiestry odśpiewali hymn narodowy.

Na zakończenie orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Wycofanie znaczków inwalidzkich

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu komunikuje, że z dniem 31 października br. zostaną wycofane z urzędów i agencji pocztowych znaczki inwalidzkie starej wartości.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki, Dziś teatr nieczynny.** We wtorek opera - balet „Syrana”. W środę piękna jednoaktowa opera Moniuszki „Verbum nobile” oraz słynny balet Szymanowskiego „Harnasie”.

— **Leśne Chóry Filharmonicznego** rozpoczynają się od dziś, dnia 17 bm. o godz. 20-tej w Teatrze Wielkim. Ze względu na przygotowanie nowego utworu, uprasza się o gromadne przybycie wszystkich członków.

— **Teatr Polski.** Dziś, w poniedziałek ukazuje się „Szóste piętro”. Ciekawa w treści sztuka Gehriego, owiana czarem sentymentu, a zarazem obfitująca w sceny pełne werwy i humoru. Świetnie zgrany zespół tworzą najlepsze sily teatru. We wtorek „Panna Cocktail” St. Kiedrzyńskiego.

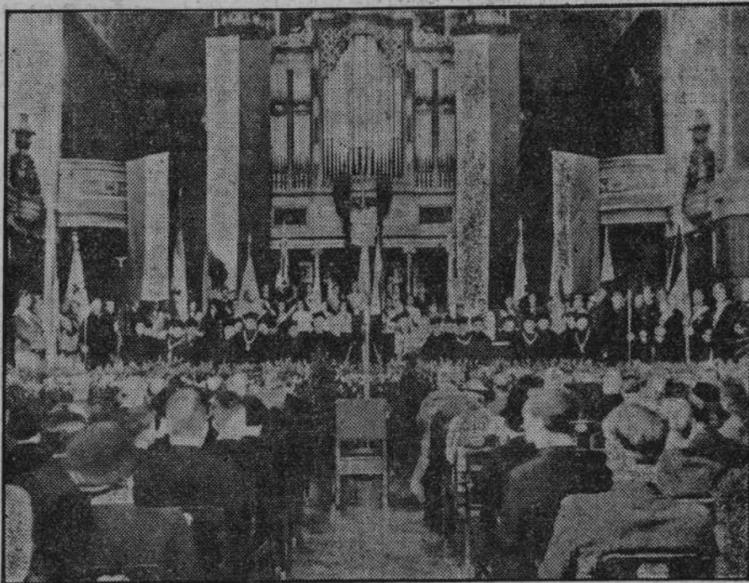
Inauguracja roku akademickiego

W niedzielę, dnia 16 bm. odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego w Uniwersytecie Poznańskim.

Inaugurację poprzedziła msza św. w kaplicy zamkowej odprawiona przez duszpasterza młodzieży akademickiej ks. dra Ta-

podium pięknie przybranych kwiatami zajęli miejsca rektor prof. dr Perettiakowicz, prorektor prof. dr Błachowski, senat i poczty sztandarowe korporacyj.

Na wstępie chór męski „Echo” pod batutą prof. Raczkowskiego odśpiewał „Gaud-



Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Poznańskim.

czaka w obecności profesorów i przedstawicieli młodzieży. Po nabożeństwie obecni udali się pochodem do auli U. P.

O godz. 11 rozpoczęła się w auli uroczystość inauguracyjna, na którą przybyli J. Em. Ks. Kardynał Elond, wojewoda Maruszewski, w imieniu d-cy O. K. płk. Wołkowski, tymcz. prezydent miasta, starosta krajowy Begale, starosta grodzki Głodowski, insp. PP. Sawicki, nadkom. Walter, komendant L. A. kpt. Zajęczkowski i ttni. Na

Mater Polonia”. Następnie sprawozdanie z działalności U. P. za rok 1937/38 złożył rektor prof. dr Perettiakowicz. Z kolei prorektor prof. Błachowski wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „O uroku twórczej pracy naukowej”.

Medale za prace naukowe wychowankom Uniwersytetu wręczył rektor prof. Perettiakowicz.

Na zakończenie chór odśpiewał „Gaud-

Dzieje poznańskiej fabryki protez

Wobec jutrzejszej uroczystości otwarcia nowego gmachu fabryki

Jak już donosiliśmy w dniu 18 bm. przybędzie do Poznania p. minister Opieki Społecznej Marian Zyndram - Kościółkowski, celem dokonania otwarcia nowego gmachu Fabryki Protez. Historia tej tak ważnej dla inwalidów wojennych placówki społecznej opisuje nam prezes zarządu okręgowego Związku Inwalidów Wojennych p. Ludwik Stachecki.

W dniu 18 bm. poraz pierwszy w niepodległej Polsce, powitają inwalidzi wojenni na ziemi Wielkopolskiej przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej w osobie pana Ministra Zyndram - Kościółkowskiego. Powitają go tym serdeczniej, gdyż zapisał się

złotymi głoskami w historii Związków Inwalidów, kiedy to jako szef Rządu w okresie największych redukcji budżetowych bronił słusznych i sprawiedliwych postulatów ofiar wojny. Oświadczenie jego na krajowym Zjeździe Delegatów Związku Inwalidów w Warszawie, że nie zezwoli na zmniejszenie rent wdowich i sierocych, zjednało mu wszystkie serca poszkodowanych woj-

niaków. Związek Inwalidów Wojennych witając serdecznie p. Ministra w prastarych murach Poznania, czyni to tym chętniej, bowiem właśnie powstanie tej placówki inwalidzkiej w Poznaniu posiada symboliczne znaczenie dla konsekwentnej i celowej pracy Związku Inwalidów. Historia budowy tego gmachu łączy się bowiem nierozdzielnie z całokształtem działalności tutejszej organizacji inwalidzkiej.

Pan Minister Kościółkowski przybywa do Poznania, aby w uroczysty sposób oddać do użytku piękny i celowo zaopatrzone, nowo pobudowany gmach fabryki Protez.

Skromne były początki tej tak koniecznej dla inwalidów instytucji ortopedycznej. Z inicjatywy Związku Inwalidów przy wybitnym poparciu o światowej sławie spe-

ojalisty, śp. prof. generała Wierzejewskiego urządzony został pierwszy skromny warsztat ortopedyczny w baraku przy szpitalu wojskowym na Waiach Jana III. Instytucja ta podlegała władzom wojskowym, później przeniesiona została do budynków przy ul. Bukowskiej, gdzie przez zlepzenia warsztatowe i techniczne placówka ta nabierała coraz to większego znaczenia.

Nagle bez jakichkolwiek przygotowań przyszedł rozkaz z M. S. W. przeniesienia tej niezbędnej dla wielkopolskich ofiar wojny placówki do Krakowa. Na telegraficznie wysłany protest już w następnym dniu po ujawnieniu tego fatalnego rozkazu przyjęta została delegacja Związku Inwalidów przez pana wice-ministra gen. Konarzewskiego. Ten, po wysłuchaniu objecki delegacji, zwiymysławszy telefonicznie w bardzo drastycznej formie odnośnego referenta, polecił natychmiast rozkaz przeniesienia protezowni cofnąć, zastrzegając się na przyszłość, że jeżeli wydane zostaną jakiegokolwiek zarządzenia krzywdzące wielkopolskie, to musi być o nich niezwłocznie powiadomiony, gdyż nie może dopuścić, aby bezkarnie krzywdzono tę polną kraj, dających najlepszych żołnierzy do dywizji, która w walkach z bolszewikiem dowodził.

Uniknąwszy niebezpieczeństwa likwidacji protezowni w Poznaniu, wydawało się inwalidom wielkopolskim, że wreszcie nastąpi spokój i normalizacja pracy Tymczasem po przejściu inwalidzkich zakładów ortopedycznych przez władzę administracji cywilnej okazało się, że budynki wojskowe potrzebne są dla celów służbowych. Groziła eksmisja. I teraz znowu dzięki interwencji Związku Inwalidów u śp. gen. Franka udało się uzyskać odroczenie wypowiedzenia. Było to jednak tylko prowizorium, to też Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który jako mandatariusz Ministerstwa Opieki Społecznej, przejął dalsze prowadzenie wytwórni, zabiegał stale o inne pomieszczenie.

Projektowane przeniesienie Wytwórni do Obornik spotkało się znowu z energicznym protestem Związku Inwalidów. Tak samo energicznie przeciwstawił się Zw. Inwalidów zamiarowi ulokowania wytwórni w starych budynkach pofabrycznych w Namrowicach.

Wreszcie dzięki pomocy obecnego kierownika Wytwórni p. Ruszczynskiego, który opracował plan pobudowania nowej Wytwórni, sprawa wkroczyła na jedynie realne tory. Jeszcze kilka interwencji Zw. Inwalidów w Warszawie i dzięki zrozumieniu i przychylności p. ministra Kościalskiego i wiceministra dr. Piestrzyńskiego doczekali się inwalidzi wojenni w Poznaniu pięknego, własnego gmachu.

To też inwalidzi wielkopolscy składając na ręce p. ministra z głębi serca płynące podziękowanie, wierzą głęboko, że doznawszy tyle dowodów życzliwości z wiarą i ufnością oczekiwać mogą również i przychylniej decyzji postanawiającej dalsze zatrzymanie w Poznaniu Państwowego Zakładu Szkolnego dla Inwalidów wojennych i wojskowych.

L. Stachecki.

GRANICA

najnowszy i najwspanialszy film polski według rozgłoszonej powieści Zofii Rygier-Nałkowskiej.

Widzieliśmy już filmy polskie lepiej i gorzej zagrane, ale żaden z nich nie może być porównywany z „GRANICĄ”. Nie tylko dlatego, że udział w „Granicy” biorą obok znanych gwiazd — nowe sily aktorskie, ale przede wszystkim ze względu na metodę pracy wytwórni i reżysera.

Zarówno reżyser jak i wytwórnia otaczają aktora troskliwą opieką. Zanim jeszcze aktor wchodzi do atelier odbywa szereg prób dialogu dzięki czemu scena jest przygotowana i wypracowana. Po tym odbywają się żmudne próby z charakterystatorem i operatorem i wreszcie rozpoczyna się właściwa praca, nakręcanie filmu.

Taka metoda pracy sprawia, że artysta wyskakuje zarówno jeśli chodzi o jego aparycję i zdjęcia, jak również poziom gry. Zobaczymy Barszczewską, jaka jeszcze nigdy dotąd nie była. Zarówno ona, jak i jej partnerzy: Żelichowska i Jerzy Pichelski wnieśli się na szczyty sztuki aktorskiej — stworzyli nieomal kreacje.

Stanisława Wysocka, Mieczysława Cwiklińska, Aleksander Zelwerowicz, Bogusław Samborski — każde z tych nazwisk łączy się w obrazie „Granicy” z żywą, pełną plastyki i realizmu postacią. Gra tych artystów, jak zresztą i sam film pozostawia na długo niezatarte wrażenie.

„Granica”, to jeden z tych nielicznych filmów, których się nie zapomina.

Z niebywałym zainteresowaniem oczekiwana Wielka Premiera, najnowszego polskiego filmu: „GRANICA” w środę, dnia 18 października w kinoteatrze „Słońce”.

Liczne zebrania przedwyborcze w całym województwie zorganizował OZN

Skandaliczne wystąpienie bojówki S. N.

Poznań, 17. 10.

W ub. niedzielę odbył się znow na terenie całej Wielkopolski szereg zebrań przedwyborczych, zorganizowanych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

W Czarakowie odbyło się pod przewodnictwem p. Ciepłucha zebranie publiczne, na które przybyli z Poznania przewodniczący Okręgu dr. Leon Surzyński oraz sekretarz mgr. Antoni Maciejewski. Dr. Surzyński wygłosił obszerny referat o zasadach programowo - politycznych OZN, po czym

mgr. Maciejewski omówił sprawy wyborcze. Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której obecni zadeklarowali gotowość zgrupowania się wokół osoby Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza w pracy dla dobra Polski. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego.

W Kole odbyło się wielkie zebranie w sali Domu Katolickiego, które zgromadziło około 400 osób. Przemówienia wygłosili przewodniczący Obwodu kolskiego OZN

dr. Zuchowicz oraz delegaci Okręgu. Przychylny i życzliwy stosunek większości miejscowego społeczeństwa do wywodów referentów usiłowało zakłócić kilkunastu nastanych łobuzów z pod znaku Stronnictwa Narodowego, którzy w anarchizujący sposób starali się oddziaływać na obecnych. Kilkogodzinne ich usiłowania wywołały niesmak i speliły ostatecznie na niczym. Zebranie zakończyło się pełnym sukcesem OZN. Dziwić się jedynie należy postawie policji, która wobec antypaństwowych wystąpień endeckich bojówkarzy zachowała zupełny spokój.

Obwód kolski OZN zwołał ponadto zebrania we wsi Chelmno i w mieście Dąbie. W pierwszym, któremu przewodniczył p. Kaczyński, uczestniczyło około 100 osób, przeważnie ze sfer rolniczych, drugiemu przy udziale 200 obecnych przewodniczył p. Zapędowski. Przemówienia na obu zebraniach wygłosił kandydat na posła p. Rakowski, omawiając przede wszystkim konieczność udziału jak najszerzych mas w wyborach do ciał ustawodawczych. Wszędzie zebrania zakończyły się jednomyślnym postanowieniem obecnych pójścia ławą do urny wyborczej.

Obwód obornicki OZN zorganizował zebrania przedwyborcze w Długiej Goślinie, Białejźnie, Kaczanowie, Gościelewie i Studzieńcu. Dwom ostatnim przewodniczył przewodniczący Obwodu dr. Kruska a przemówienia wygłosił delegat Okręgu Florian Haupa.

W powiecie gostyńskim odbyły się zebrania w Piaszkach i Ponlecu, w powiecie cholewickim zaś w Ujściu i Kaczorach.

Wreszcie na terenie powiatu poznańskiego odbyły się zebrania OZN w Szczerzowie, Żabikowie i Swarzędzu.

Na zebraniu w Żabikowie obecny był starosta powiatowy Kloc, wicestarosta Rakowski, wójt Korwacki, miejscowy sołtys Łączkowiak i sołtysi pozostałych gromad. Zebraniu przewodniczył p. Korera a referaty wygłosili sekretarz Oddziału Hermaciński i delegat Okręgu Cz. Kamiński. Po przemówieniach nastąpiła żywa dyskusja. Na koniec odśpiewano hymn narodowy.

W Swarzędzu zapowiedz zebrania OZN zgromadziła w sali Hotelu Polskiego około 250 osób. Zagał zebranie p. Wajczak, po czym przemawiał kandydat na posła p. Grzegorz Zimny, który omówił zagadnienia robotnicze oraz delegat Okręgu mgr. Cichocki, który referat swój poświęcił zagadnieniom gospodarczym.

Jutro zebranie Oddziału Śródmieście dolne

O. Z. N. Oddział Śródmieście - dolne zwołuje na wtorek, dnia 18 bm. o godz. 20 do małej auli gimn. Królowej Jadwigi (Dom Rzemieślniczy), wielkie zebranie, na którym referat o aktualnej sytuacji politycznej wygłosi sekretarz Okręgu mgr. Antoni Maciejewski.

Sympatycy mile widziani.

Szcześcia użycza Los Jerzykiewicza

Kolektura w Poznaniu, ul. Pocztowa 36

Telefon 54-50

Zamiejscowym wysłać się losy odwrotnie

Samochód zderzył się z motocyklem

Na ul. Wypiańskiego róg Jarochońskiego samochód wojskowy kierowany przez kaprala Holubę Wacława z baonu pancernego zderzył się z motocyklem wojskowym kierowanym przez st. sierżanta Lewandowskiego Wojciecha. Lewandowski wskutek zderzenia doznał złamania nogi oraz odniósł ogólne potłuczenie ciała.

Poszwankowanego przewieziono do szpitala wojskowego. Dochodzenie prowadzi żandarmeria.

Bestialski gwałt

Kontzówna Aleksandra, lat 20 (ul. Długa 3 m. 18) doniosła policji, że dnia 15 bm. o godz. 4 na ul. Podgórznej zaczepił ją nieznanymi osobnikami, proponując odprowadzenie jej do domu. Przy ul. Długiej doszedł drugi mężczyzna i obaj wyprowadzili ją na Drogę Dębińską do parku przy wieży spadochronowej i tam dopuścili się gwałtu na jej osobie. Następnie zabrali pończochy oraz torbę z zawartością 1,50 zł i uciekli.

„Służba Młodych O.Z.N.” zainaugurowała swe prace

Poznań, 17. 10.

W lokalu Służby Młodych OZN okręgu poznańskiego rozpoczął się w sobotę kurs ideowy dla kadry kierowników. Na otwarciu kursu obecni byli przewodniczący okręgu OZN dr. Leon Surzyński i szef Oddziału Spraw Młodzieży mjr. dypl. Edmund Gallinat. Kurs zainaugurował wykład dr. Jana Zdzitowieckiego p. t. „Zasady i konsekwencje liberalizmu i demokracji”.

Nazajutrz odbyła się w sali cechowej Domu Rzemieślniczego uroczysta inauguracja pracy Służby Młodych. Zaszczycił ją swoją obecnością wicewojewoda poznański Lepkowski, wicestarosta grodzki Schlingler, przewodniczący Okręgu Poznańskiego OZN dr. Leon Surzyński w towarzystwie sekretarza mgr. Maciejewskiego, przewodniczący Obwodu na m. Poznań mgr. Zdzisław Marchwicki, mec. Rosada i prezes Wydziału rady Z. Z. P. Mańkowski.

Za stołem prezydalnym zasiadli mjr. dypl. Edmund Gallinat, przewodniczący okr. Służby Młodych Bogusz Elbanowski, kierownik okręgu Organizacji Młodzieży Pracującej mł. Woronowicz oraz przedstawiciele Związku Młodej Polski Stachowiak i Prażmowski.

Zebranie otworzył słowem wstępnym p. Elbanowski, wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza. Po nim obszerny, kilkakrotnie oklaskami przerywany referat wygłosił profesor U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski. Na koniec przemówił mjr. Gallinat o treści idei młodopolskiej, o potrzebie ujednoczenia systemu wychowawczego, o potrzebie karności i dyscypliny w życiu społecznym oraz o wychowaniu zawodowym.

Po zakończeniu uroczystości odbyła się promocja nowego oddziału Związku Młodej Polski.

Manifestacje w sprawie Spisza, Czardeciego i Orawy

Zasłużony bojownik o Polskość ks. dr. Machay w Poznaniu

Poznań, 17. 10.

Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zamierza w najbliższą niedzielę dnia 23 bm. urządzić manifestacyjną uroczystość w sprawie Spisza, Czardeciego i Orawy. Przemawiać będzie zasłu-

ny działacz na owych terenach, ks. dr. Ferdynand Machay z Krakowa.

W sprawie tej zawiąże się Komitet Obywatelski miasta Poznania, by zademonstrować, iż ziemie te słusznie się Polsce spowrotem należą.

Wielkopolska złożyła już 32 000 zł dla braci za Olz

Akcja niesienia pomocy rodakom z Olzy, prowadzona przez Komitet Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony społeczeństwa wielkopolskiego, które w porywie patriotycznym nie szczędzi ofiar dla braci ze Śląska.

Miarą tej ofiarności jest suma złożonych ofiar, która przekroczyła w dniu dzisiejszym kwotę zł 32.000.

Nie mogąc podziękować każdemu z osobna, Komitet składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli jakiegokolwiek ofiary na rzecz braci z Olzy gorące po-

dziękowanie za złożone datki.

Równocześnie Komitet apeluje do wszystkich Polaków, którzy jeszcze nie mieli możności spełnienia swego obowiązku patriotycznego o dalsze ofiary na rzecz rodaków z Olzy.

Na zakończenie zjazdu Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich odbył się wspólny obiad uczestników i zaproszonych gości w Białej Sali Bazaru. W czasie obiadu zorganizowano wśród zebranych zbiórkę na Zaozian, która przyniosła 100 złotych.

Żal po niewczasie

Gdy znajdziemy się w gwałtownej potrzebie, gdy nagle zabraknie nam pieniędzy dla załatwienia nieodzownego wydatku, w umyśle naszym tłoczyć się zaczynają rozmaite projekty zaradania złemu. Przychodzi nam do głowy najfantastyczniejsze pomysły, najczęściej albo zupełnie nie wykonalne, albo też tak ryzykowne, że w chwilach, gdy powraca nam wiadomość, cofamy się przed nimi w przerażeniu, a odczuwamy jakieś nieokreślone pragnienie spełnienia się cudu.

W marzeniach widzimy jakiegoś bogatego wujaszka z Ameryki, który przypomniał sobie o nas, pisząc testament, jakiś wy-pchany pugilares, zgubiony na ulicy przez roztargnionego nababa, lub coś w tym rodzaju.

Po chwili jednak stwierdzamy z goryczą, że żaden z naszych wujaszków do Ameryki nie emigrował, zaś gdyby się nam nawet udało pugilares, to obowiązek nakazywałby nam zwrócić go właścicielowi. I czynimy sobie wyrzuty, że nie przewidzieliśmy tych ciężkich chwil, że nie przygoto-

waliśmy się na nie wówczas, gdy nam pieniądze zbywało, że zamiast oszczędzać i odkładać na „czarną godzinę”, wydawaliśmy lekkomyślnie wszystko, co posiadaliśmy, często na rzeczy zupełnie zbędne.

Ale żal po niewczasie, na nic się nie przyda. Człowiek, obdarzony myśleniem praktycznym nigdy się w podobnie beznadziejnej sytuacji nie znajdzie. W chwilach trudnych odrzuca on przez mrzonki, natomiast szuka środków zaradczych tam, gdzie je naprawdę znaleźć można. A przede wszystkim stwarza sobie źródła, z których czerpać może sily dla zwalczania trudności.

Jednym z takich źródeł, które nieraz mogą wybawić człowieka z najcięższych kłopotów, jest posiadanie losu na Loterię Klasową. Wobec wielkich szans, jakie ta Loteria daje, każdemu wolno spodziewać się osiągnięcia większej wygranej już nawet w rozpoczynającym się 19 bm. ciągnięciu pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii.

Należy tylko pospieszyć się z kupnem losu, bo przecież czasu pozostało już niewiele.

Wielki sukces policji poznańskiej

Ujęto dwóch groźnych włamywaczy

W nocy z 11 na 12 bm. dokonano — o czym donosiliśmy — niezwykle zuchwałej kradzieży przy Alei Szopena 1 w willi p. Stępniewicza, właściciela fabryki perfum. Nieznani sprawcy dostali się przez okno do willi, skąd zabrali aparat radiowy, aparat fotograficzny, srebro stołowe, fuzję itp. na ogólną sumę przeszło 8000 zł.

Energiczne dochodzenia, prowadzone przez wydział śledczy komendy P. P. na m.

Poznań doprowadziły wczoraj do ujęcia znanych włamywaczy: Franciszka Remleina i Władysława Skibińskiego, znanego w sferach złodziejskich pod przydomkiem „Władzio”. W czasie likwidacji włamywaczy wyszło na jaw, że Remlein jest poszukiwany przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Poznaniu celem odcięcia kary 5 lat więzienia za różne kradzieże. Remleinowi udowodniono również na podsta-

wie daktyloskopii włamanie do firmy Kempfiński (przybory chirurgiczne) przy ul. Fredry 4.

Prawie wszystkie skradzione przedmioty zdołano włamywaczom odebrać. Z Remleinem i Skibińskim współpracował jako paser n. e. J. Ignacy Ignaszak. Prawdopodobnie wyjdzie na jaw jeszcze szereg innych kradzieży, których dokonali ujęci włamywacze.

Kronika policyjna

— **Kradzież kołczyków i pereł.** Krysiewicz Maria (ul. Ogrodowa 16) zgłosiła, że służąca jej Cichočka Maria (ul. Wielka 23), ukradła w miesiącu lipcu rb. kołczyki, oraz sznur pereł, wartości 1.800 zł.

— **Ostrożnie przechodzić przez jezdnię.** Na ulicy Fredry samochód ciężarowy, prowadzony przez Krainiczka Stanisława, zam. przy ul. Żorawiej 15/17 potracił Nike Stanisława, zam. w Zabikowie. Nike odniósł lekkie obrażenia ciała.

— **Pożar w zakładzie fryzjerskim.** W niedzielę, o godz. 13,35 w zakładzie fryzjerskim Maćkowiaka Edwarda (ul. Marszałka Focha 25) powstał pożar. Maćkowiak opuszczając mieszkanie pozostawił na palącym

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądu GŁOSZENIA

się piecyku gazowym kubek z bielizną, fryzjerską. Wskutek nadmiernego ogrzania się kubka znajdująca się w nim bielizna poczęła się palić. Wypadku z ludźmi nie było. Straty minimalne.

— **Dorożka konna wpadła pod samochód.** Dnia 16 bm. o godz. 14,15 na ul. Dąbrowskiego róg Kościelnej dorożka konna powożona przez Dominika Szczepana (ul. św. Wawrzyńca nr. 29), zderzyła się z samochodem osobowym prowadzonym przez Franciszka Stanisława ze Środy. Wskutek zderzenia został okaleczony koń oraz część przednia samochodu uległa uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi nie było. Winę ponosi dorożkarz konny, gdyż jechał nieprzepisowo.

Bacność przed oszustami

Na terenie Poznania i okolic pojawili się oszuści, którzy sprzedają obrazek św. Andrzeja Boboli z relikwiami (czerwone kulko u dołu), powołując się na upoważnienie OO. Jezuitów. Stwierdzono natomiast, że obrazek ten jest trozdawany bezpłatnie, najwyższej otrzymujący obrazek w kościele OO. Jezuitów może złożyć nieobowiązkową ofiarę na kościół. W razie pojawienia się sprzedających obrazek z relikwiami św. Andrzeja Boboli natychmiast zgłaszać o tym do najbliższego Koimsariatu Policji.

Nowe pismo radiowe

Uwaga radiostuchacz! Już wyszedł z druku, dawno oczekiwany przez wszystkich słuchaczy, popularny dwutygodnik pod nazwą „Radio dla Wszystkich”.

Pismo to w cenie 10 groszy za pojedynczy egzemplarz przynosi szczegółowy program ogólnopolski i skrócone programy rozgłośni regionalnych na okres dwóch tygodni.

Poza tym czytelnik znajdzie w tekście interesujące artykuły, omawiające najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny radiofonii, omówienia ciekawych audycji i felietony na tematy społeczne i kulturalne, urozmaicone pięknymi fotografiami i rysunkami.

Niewątpliwie zainteresuje czytelników tego pisma dział techniczny i porad technicznych.

Dodać należy, że „Radio dla Wszystkich” ukazywać się będzie w dwóch wydaniach: jedno wydanie dla miast, drugie dla wsi.

„Radio dla Wszystkich” nabyć można we wszystkich punktach sprzedaży „Ruchu” i w administracji, Warszawa, Chmielna 62.

Prenumerat na „Radio dla Wszystkich” zgłosić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej na konto rozrachunkowe nr. 286, względnie w administracji.

Prenumerata roczna „Radia dla Wszystkich” wynosi 2 zł, półroczna 1,10, kwartalna 60 groszy, a cena pojedynczego numeru 10 gr.

Święto kultury w Gnieźnie

Z obchodu 75-lecia miejscowego gimnazjum

Gniezno, 17. 10.

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali kinoteatru „Słońce” odbyła się w sobotę w południe uroczysta akademie z okazji 75-lecia gimnazjum gnieźnieńskiego. W akademii wzięli udział: ks. bisk. Laubitz, b. min. Cwikliński, starosta Kasprzak, ks. infułat Krzeszkiewicz, b. kurator Szewmin, kurator dr. Jakóbiec, prezes Sądu Okręgowego Osten - Sacken, prof. Kostrzewski i wiele wybitnych osobistości z polskiego świata pedagogicznego. Uroczystość zagała przemówieniem powitalnym dyrektor gimn.

Birkfelner, który w treściwym zarysie historycznym przedstawił dzieje gimnazjum gnieźnieńskiego i walkę młodzieży oraz społeczeństwa o polskość tej uczelni średniej w okresie najcięższej, pruskiej niewoli. Następnie przemawiali: b. min. Cwikliński, wybitny uczyony, dawny uczeń tegoż gimnazjum, ks. biskup Laubitz i kurator dr. Jakóbiec. Uroczysty obchód 75-lecia gimnazjum gnieźnieńskiego zakończono wieczornicą w „Słońcu”, na której pod batutą prof. Andersa chór gimnazjalny odśpiewał wianeczkę pięknych pieśni.

Zaginiona ulica

W spisie wyborców ominięto mieszkańców ulicy Wiosennej

Poznań, 17. 10.

Od jednego, z naszych stałych czytelników, p. Walentego Kuszewskiego, emerytowanego przodownika Policji Państwowej, otrzymaliśmy list, w którym donosi nam o niezmiernie charakterystycznym wypadku, rzucającym jaskrawe światło na swoiste stosunki, jakie panować muszą w biurze ewidencji ludności poznańskiego Zarządu Miejskiego.

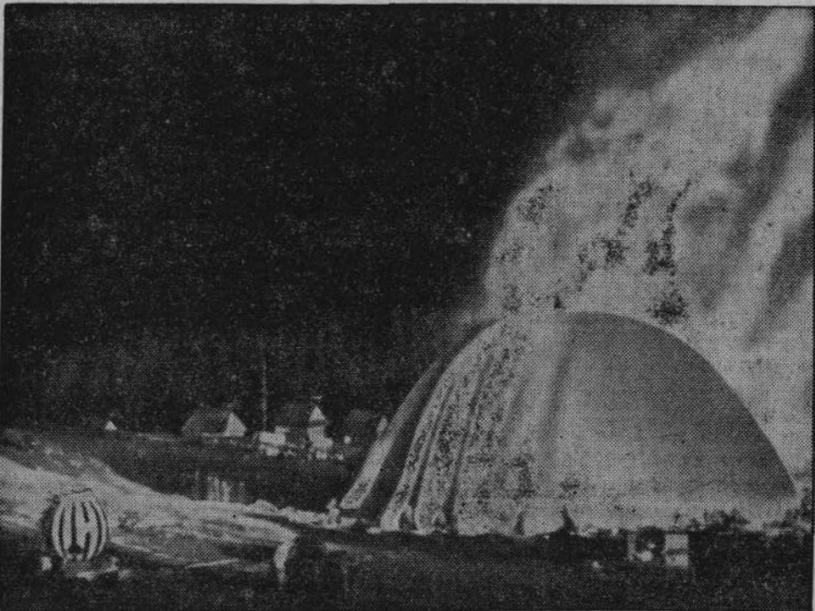
P. Kuszewski mieszka przy ul. Wiosennej 66, w pobliżu Ogrodu Botanicznego. Gdy lokatorzy domu tego sprawdzili chcieli listę wyborców, wyłożoną w szkole powszechnej przy Al. Żeromskiego, okazało się, że na liście brak nie tylko nazwisk wszystkich lokatorów danego domu, lecz że nie ma na

niej w ogóle całej ulicy Wiosennej!

Może się ostatecznie zdarzyć, że jedno lub drugiego obywatela przez przeoczenie nie wciągnięto na listę wyborców, żeby jednak zapamiętać o całej ulicy, to już jest skandal nie do wybaczenia. Ulica Wiosenna jest wprawdzie ulicą nową, znajduje się jednak przy niej około 10 budynków, zamieszkałych przez kilkadziesiąt rodzin. Po minięciu ulicy w spisie jest tym dziwniejsze, że inne ulice, biegnące w tym samym kierunku, jak np. ul. Piękną i ul. Radosną w spisie wyborców zamieszczono.

Ciekawimy, kto za niebywałe to przeoczenie i pominięcie w spisie wyborców około 100 osób ponosi winę?!

Przyczyna katastrofy Likwidacja obozu w Dolinie Chochołowskiej



„Gwiazda Polski” — balon stratosferyczny w momencie eksplozji.

Zakopane, 17. 10. (PAT).

Przeprowadzone wczoraj dochodzenia w sprawie wybuchu i spalania się części powłoki balonu stratosferycznego doprowadziły do wniosku, że przyczyną była

elektryzacja powstała przy wypuszczaniu wodoru.

Częściowa likwidacja obozu już nastąpiła, a ostateczna likwidacja ma nastąpić we wtorek 18 bm.

W całej Palestynie wre

Strzelanina i aresztowania w Jerozolimie

Jerozolima, 17. 10. (PAT).

W całej Palestynie trwają zajścia i niepokoje. W Jerozolimie w starej dzielnicy znaleziono bombę na angielski patrol wojsko-

wy. Powstańcy arabscy ostrzeliwali z karabinów maszynowych policjantów angielskich. Władze podjęły środki represyjne. Cała dzielnica została otoczona silnym kor-

donem policji

Przeprowadzono szereg aresztowań. W chwili pojawienia się żołnierzy angielskich wszystkie sklepy arabskie zostały zamknięte. Patrole policyjne poddały rewizji osobistej wszystkich przechodniów, dokonując licznych aresztowań. Jerozolima robi wrażenie miasta wymarłego.

W Jaffie został zastrzelony inspektor policyjny armii. Szosa pomiędzy Akko a Safed jest w kilku miejscach przerwana. W okręgu Nablus angielski samochód wojskowy wpadł na ładunek dynamitu podłożony przez Arabów i uległ katastrofie. Dwóch żołnierzy poniosło śmierć, dwóch jest ciężko rannych.

Potworna morderczyni

W Jugosławii, w miejscowości Paleszki Wierch, w pobliżu Celje, aresztowano 18-letnią służącą Annę Wisznerównę. Zamordowała ona sześciorgo małych dzieci kilku swych pracodawców, którzy ją kolejno zatrudniali. Wisznerówna twierdzi, że popełniła te zbrodnie z zemsty za złe traktowanie, z jakim się rzekomo spotykała. Ponieważ udawała, że bardzo kocha dzieci a lekarze w żadnym z sześciu wypadków nie zdołali stwierdzić przyczyn zgonu, nie podejrzewano jej o zamordowanie dzieci. Pełniła ona morderstwa, przyciskając małeństwa do piersi tak silnie, że się dusiły.

Kalendarzyk zebrań

Poniedziałek:

Godz. 19.00 Zjednoczenie Inwalidów Wojny Światowej; walne zebranie ośrodka Poznań-Miasto w sali Domu Król. Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1.

Godz. 20.00 Centralny Związek Zawodowy Majstrów Szewskich im. Kilińskiego, ul. Podgórna 13.

Sekcja Młodych Abstynentów w lokalu Katol. Zw. Abstynentów, ulica Podgórna 12b.

K. S. M. M. oddział Tum — w sali Domu Katolickiego na Śródca.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszone następujące zapowiedzi:

Marian Konieczny z Torunia i Maria Lipińska z Zabikowa pow. Poznań; malarz Leon Kaczmarek i Maria Górna z Sremu, krawiec Józef Kupezak i Wiktoria Szydlikówna z Lipia gromadzie Łęka Opatowska, pow. Kępno; robotnik Marcin Jankowski i Stanisława Ryczkówna z Stęszewa pow. Poznań; szwajcar Aleksander Szczapa z Soboty, pow. Poznań i Helena Preuss z Głębocka pow. Oborniki; stolarz Wojciech Siakowski i Marianna Donderówna z Chlewisk pow. Szamotuły; piekarz Stanisław Młynkiewicz i gospodyni Pelagia Braciszewska; robotnik Władysław Szepaniak i pracownica domowa Franciszka Szynka.

Biuralista Jan Kluj i biuralistka Joanna Matysikówna z Zbąszynia; owdow. pomocnik biurowy Jan Sekulak i pracownica domowa Józefa Urbańska; robotnik - górnik Wawrzyniec Dudziak z Somain Cite Varsovie, departament du Nord, Francja i służąca Franciszka Naskretówna; formiarz Leon Marcewicz z Charleville, departament Ardenes, Francja i Anna Skrentna; owdowiały robotnik Wojciech Dankowski i pomocnica domowa Weronika Kromuła; ślusarz Antoni Rosada i biuralistka Monika Kałężna; szofer Kazimierz Nieszczęsny i pomocnica krawiecka Kazimiera Śronówna; kowal Czesław Pawłowski i Franciszka Józwiakówna; robotnik Józef Kurnatowski i pomocnica domowa Katarzyna Majewska; elektromonter Czesław Wagner i Wanda Sobikówna; kowal Jan Czyż i krawcowa Barbara Kierzkowska; strażnik graniczny Marian Stepień z Nakła pow. Wyrzysk i biurowa Józefa Pawlak z domu Głoszkowska; siodlarz Wacław Wawrzyniak z Kurzejgóry pow. Kościan; i krawczywni Anna Lewandowska z Czempinia pow. Kościan; elektromechanik Stefan Andrzejewski i ekspedientka Elżbieta Lembitz z Szamotuł.

I. Km. 616/38

I. Km. 776/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru I. Jan Cibicki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 października 1938 o godz. 13-tej w Poznaniu, przy ul. Woźnej Nr 6, odbędzie się 1-sza wgl. 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:

20 karabinów różnych systemów jak „Mauser”, S. M. G., Martin, Herstel, Liege i Tauer, oraz 20 sztucerów „Mauser”, 1 bufetu, kredensu, zegara, stołu, 9 krzesel, lampy, biurka, kanapy, 2 foteli, 2 półfoteli, 9 krzesel, leżanki, samochodu osobowego, maszyny do pisania i 20 sztucerów.

Ruchomości oszacowane zostały częściowo na sumę 7.200 zł, a częściowo oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym. Poznań, dnia 17 października 1938.

(—) Cibicki
Komornik.

Z wizytą u dr. Józefa Chmury

Kandydata na posła do Sejmu z naszego Okręgu

W związku z coraz bardziej wzrastającą popularnością dr. Józefa Chmury, kandydata na posła do Sejmu z naszego okręgu, który na kilku już zebraniach zamkniętych dał wyraz swym poglądom na wiele spraw dotyczących ogółu wyborców, udaliśmy się do pana kandydata na małej wywiadki.

Przyjmuje nas w swym gabinecie i od razu rozpoczyna rozmowę na tematy spraw bieżących. Podejmuje rozmowę lekkimi uwagami i zniechęca przemycamy pytanie:

Która z dziedzin życia do-
by bieżącej najbardziej pana
kandydata interesuje?

Jako niepodległościowcowi i wieloletniemu pracownikowi na polu społecznym nie jest mi obojęt-
na żadna dziedzina życia społecz-
nego i gospodarczego w Państwie.
Rozumiem, że w debie obecnej
gdy ma być tworzone szczegó-
ły plan pracy nad przeobrażeniem
struktury społecznej i gospodarczej
w związku z koniecznością rozbu-
dowy miast, przeniesieniem nad-
miaru rąk ze wsi do miast, rozbu-
dową handlu, rzemiosła i przemy-
słu pod kątem widzenia obronno-
ści kraju, winno się pilną zwracać
uwagę na to, by wszystkie palące
potrzeby były równomiernie
uwzględniane i zaspakajane, bo
stworzenie jakiegoś uprzywilejo-
wania czy przewagi jednych potrzeb
nad drugimi, prowadzi do tego,
że później trzeba poprawiać, usu-
wać niedokładności drogą noweli-
zacji ustaw, czy nowych ustaw do-
datkowych.

Jakie jest pańskie podejście
do spraw szkolnictwa i ogółu
pracowników państwowych?

Jako pedagoga specjalnie intere-
sują mnie sprawy szkolnictwa, a
przede wszystkim sprawa umożli-
wienia szerszemu ogółowi mło-
dzieży wiejskiej dostępu do szkół
średnich ogólnokształcących i za-
wodowych. Jako pracownikowi
państwowemu leży mi na sercu
materialne położenie pracowników
państwowych, bo rozumiem, że w
warunkach takich jak obecne, kło-
poty materialne ich ciąży nad pra-
cą zawodową, odstrasza od wstę-
powania w szeregi pracowników
państwowych ludzi zdolnych, ener-
gicznych i przedsiębiorczych, co
przy dalszym trwaniu takich warun-
ków doprowadzić musi do tego, że
w służbie państwowej będą sami
wykonawcy, lecz brakuje inicjato-
rów i organizatorów.

Wrazie uzyskania mandatu
poselskiego, z jakim środowi-
skiem związałby Pan swoje
obowiązki?

Od wielu lat tkwię w środowi-
sku miejskim, nie zerwałem jednak
z łączności z środowiskiem chłopskim,
z którego wyszedłem. Gdybym
uzyskał mandat poselski, uważam
za swój obowiązek oddać swoje
wykształcenie dla sprawy wsi pol-
skiej, która moim zdaniem, bardzo
potrzebuje ludzi takich, którzy by
w jej obronie umieli nie tylko
godnieść rękę, ale i zabrać głos
„za” lub „przeciw”.

Tyle o przyszłości. Zapoznaj-
my się z dotychczasową działal-
nością z życiorysu kandydata.

Dr. Józef Chmura
urodził się 19 XI. 1896 roku
w Kańczudzie, pow. przeworskiego,
wojew. lwowskiego. Szkołą powsz.
ukończył w Kańczudzie, ośmiokla-
sowe gimnazjum klasyczne w Jaro-
sławiu, Wydział Filozoficzny Uni-
wersytetu we Lwowie, a egzamin
nauczycielski złożył w listopadzie
1925 roku w Warszawie, tam też
otrzymał tytuł doktora filozofii
w lutym 1932 roku.

18 sierpnia 1914 roku wstąpił
do Legionów Polskich, w kompa-
nii 1-ej 3 pp. Legionów Polskich
odbył kampanie: karpacką (ranny
pod Maksymcem 2.II.1915 r.) bes-
sarabską, bukowińską i wołyńską
(ranny pod Kostuchówką 5.XI.
1915 r.) Za przebyte cztery kam-
panie otrzymał Krzyż Honorowy
S. P. P. Leg. Pol. nr. 797.

W Legionach polskich służył do
15.II.1918 roku. Podczas przejścia
drugiej brygady pod Rarańczą do-
stał się w ręce Austriaków i był
internowany w Huszt na Węgrzech
od 18.II. — 3.IV.1918 r.

Wysłany na front włoski prze-
bywał w V grupie legionistów
w Ronchis do czerwca 1918 r.
W czerwcu przydzielono go do
45 pp. austriackiej, w którym słu-
żył do końca października 1918 r.

W Armii Polskiej służył w puł-
kach: 40, 39, 53 i 1-szym wileń-
skim dywizji litewsko-białoruskiej.
W dniu 15 sierpnia 1920 roku był
ranny pod Radzyminem. Bezter-
minowo urlopowany 19 listopada
1920 roku przeszedł następnie do
rezerwy w stopniu porucznika.

Jest odznaczony Krzyżem Niepo-
dległości, ośmiokrotnym Krzyżem
Walczyńskich, Złotym Krzyżem Za-
sługi, Medalem Pamiątkowym za
wojnę 1918 — 1920, Srebrnym
Wawrzynem Pol. Akademii Litera-
tury, Medalem 10-lecia Niepodle-
głości, Medalem 10-lecia służby
państw., Medalem Alianckim.

Od 1. IX. 1921 r. do 31. VIII.
1929 r. był nauczycielem w Państw.
Gimn. im. Ks. Józefa Poniatow-
skiego w Łowiczu.

Od 1. IX. 1929 r. do 30. VI. 1921
r. do 30. VI. 1921 r. był profesorem
w Państw. Gimn. I w Jarosławiu.

Od 1 lipca 1931 r. do chwili
obecnej jest Dyrektorem I Państw.
Liceum i Gimnazjum Ziemi Kujaw-
skiej we Włocławku.

Podczas siedmioletniej pracy za-
wodowej brał czynny udział we
wszystkich pracach społecznych
i kulturalno-oświatowych we wszyst-
kich tych miastach, na terenie któ-
rych przebywał.

Przez 3 lata był radnym i człon-
kiem radzieckich komisji w Łowic-
zu. Od czterech lat jest radnym
m. Włocławka oraz członkiem Sej-
miku Wojewódzkiego Pomorskiego.

Wieczorowy kurs języka niemieckiego

Chrześcijańskie Związki Zawo-
dowe we Włocławku powołały do
życia kurs jęz. niemieckiego dla
swoich członków i sympatyków.

Kurs odbywa się dwa razy w
tygodniu: we wtorki i piątki o
godz. 20 — pod kierownictwem
wybitnego specjalisty — Ks. Mar-
iana Szczodrowskiego, prof. gim.
im. Długosza.

Jaki jest cel tego kursu?
Znajomość języka obcego daje
warstwę robotniczej po pierwsze
większą możność porozumiewaw-
czą się z całym światem robotni-
czym, po wtóre może ułatwić
zdobycie dobrej pracy poza grani-
cami, gdy brakuje jej w kraju.

Nadto należy podkreślić z uzna-
niem bardzo pozytywne prawo we
Francji, w Belgii, w Niemczech i
innych krajach, na mocy którego
fabrykanci przemysłowcy mają ob-
owiązek urządzenia robotniczych
wycieczek zagranicznych, by dać
możność swym pracownikom bli-
szego poznania się z daną gałęzią
przemysłu, w której pracuje.

Jakże to więc dobrze, gdyby i
u nas taki obowiązek istniał.
Winniśmy się domagać, by i

W dniu 6 listopada b. r.

WSZYSCY NARODOWCY do urn wyborczych!

Kupiectwo Pomorskie pierwsze w akcji praktyk dla Młodzieży z C. O. P.

Pod powyższym tytułem „Ty-
godnik Handlowy” w nr. 19-tym
z roku bież. przynosi następującą
notatkę:

Jak już w „Tygodniku Handlo-
wym” kilkakrotnie donosiliśmy,
Kupiecki Instytut Wiedzy Zawo-
dowej prowadzi na zlecenie Mini-
sterstwa Przemysłu i Handlu akcję
10-miesięcznych praktyk dla kan-
dydatów na kupców z terenu C.
O. P., Małopolski Wschodniej
i Wołynia.

Kandydaci w/g zakreślonego pla-
nu odbywać mają praktyki w de-
brze zorganizowanych przedsiębior-
stwach detalicznych, a w pierw-
szym rzędzie na Pomorzu, w Po-
znańskim, na Śląsku ewent. Łodzi
i Warszawie.

Jak się dowiadujemy pierwsi
zgłosili się na apel kupcy pomor-
scy, deklarując za pośrednictwem
Związku Towarzystw Kupieckich
na Pomorzu kilkadziesiąt miejsc
dla praktykantów.

Na froncie przedwyborczym

Niedzielne zebrania

Ubiegła niedziela stała pod zna-
kiem wielu zebrań przedwybor-
czych, urządzonych staraniem
Obozu Zjednoczenia Narodowego
we Włocławku i powiecie.

We Włocławku najliczniejsze
było w sali Muzeum Ziemi Ku-
jawskiej, gdzie przeszło 300 osób
wysłuchało przemówienia prof.
Herbicha z Warszawy, red. Ba-
gińskiego z Torunia, p. Cicherskie-
go, przedstawiciela klasy robotni-
czej z Torunia, i dr. Józefa Chmu-
ry, kandydata na posła do Sejmu.

Wywody mówców często były
przerywane oklaskami. Na zakoń-
czenie zebrań podjęli rezolucję
wzywającą wszystkich Polaków do
wzięcia udziału w głosowaniu do
Sejmu w dniu 6 listopada.

Na prowincji odbyło się również
kilka zebrań. Najliczniej zgroma-
dzili się wyborcy w Kruszyńcu,
gdzie do zebranych przemawiał p.
Kazimierz Święcicki, kandydat na
posła do Sejmu.

O WYNAJĘCIA 2 pokoje
z kuchnią na II gim piętrze
z balkonem od frontu. Wiado-
mość w Administracji Expressu
Kujawskiego od godz. 8—10 rano.

Udana
babka...



Pulchne i smaczne, bo pieczone
na proszku do pieczenia Dawa.
Dawa nie pozostawia posmaku.

Dawa

Dr. A. Wander S. A. Kraków.

Wojew. Kolegia Wyborcze do Senatu

Należy sobie uświadomić, że wy-
bory do Senatu są dwustopniowe.
Obywatele, mający prawo wybiera-

nia senatorów i zarejestrowani we
właściwym czasie tworzą w każdym
obwodzie wyborczym — obejmu-
jącym zwykle, na wsi, parę gmin,
a w większym zaś mieście parę
obwodów głosowania do Sejmu —
zebranie złożone z 90 do 120 wy-
borców. Na tych zebraniach, któ-
re odbędą się w całym kraju, dnia
23 b. m., a więc w niedzielę na
dwa tygodnie przed dniem gło-
sowania do Sejmu — nastąpi wybór
delegatów do wojewódzkiego kole-
gium wyborczego. Każde zebranie
wybiera jednego delegata. Dele-
gaci wszystkich obwodów na tere-
nie jednego województwa zjadą do
właściwego miasta wojewódzkiego
w następną niedzielę po gło-
sowaniu do Sejmu, zatem dn. 13 listo-
pada r. b. i tworząc wojewódzkie
kolegium wyborcze, wybiorą sena-
torów w takiej liczbie, jaka przy-
pada na to województwo.

Na zebraniach obwodowych, któ-

re odbywają się pod przewodnic-
twem osób specjalnie powołanych
przez przewodniczących okręgo-
wych komisji wyborczych do Sej-
mu, każdy wyborca ma prawo zgło-
sić kandydata na delegata do wo-
jewódzkiego kolegium wyborczego
spośród uprawnionych do udziału
w zebraniu. Wszelkie dyskusje
są niedopuszczalne, a uchwały wa-
żne są bez względu na ilość obec-
nych. Wybrany delegatem zo-
staje ten, kto uzyska bezwzględną
większość ważnie oddanych głosów.
Jeżeli pierwsze głosowanie nie da
wyniku t. za. że żaden z kandy-
datów nie otrzymał bezwzględnej
większości, następuje drugie gło-
sowanie. Jeżeli i to nie da wyniku,
następuje trzecie i ostateczne gło-
sowanie. Wybrany delegatem
zostaje ten, kto otrzymał najwięk-
szą liczbę głosów. Los, wycią-
gnięty przez przewodniczącego, roz-
strzyga w razie równości głosów.

re odbywają się pod przewodnic-
twem osób specjalnie powołanych
przez przewodniczących okręgo-
wych komisji wyborczych do Sej-
mu, każdy wyborca ma prawo zgło-
sić kandydata na delegata do wo-
jewódzkiego kolegium wyborczego
spośród uprawnionych do udziału
w zebraniu. Wszelkie dyskusje
są niedopuszczalne, a uchwały wa-
żne są bez względu na ilość obec-
nych. Wybrany delegatem zo-
staje ten, kto uzyska bezwzględną
większość ważnie oddanych głosów.
Jeżeli pierwsze głosowanie nie da
wyniku t. za. że żaden z kandy-
datów nie otrzymał bezwzględnej
większości, następuje drugie gło-
sowanie. Jeżeli i to nie da wyniku,
następuje trzecie i ostateczne gło-
sowanie. Wybrany delegatem
zostaje ten, kto otrzymał najwięk-
szą liczbę głosów. Los, wycią-
gnięty przez przewodniczącego, roz-
strzyga w razie równości głosów.

Kurs będzie trwał cały rok
szkolny.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
przy PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE